sw. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XV. Kraków, środa 9 lipca 1932 Nr. 182

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.639.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Kontrpropozycja niemiecka: 2 miljardy marek

„o ile pozwoli na to gospodarcza odbudowa państwa"

Lozanna 4. 7. PAT. Delegat niemiecki wręczył wczoraj popołudniu MacDonaldowi kontr propozycję, w której oświadcza m. in., iż godzi się w zasadzie na wznowienie wypłat odszkodowawczych po całkowitem wygaśnięciu 3-letniego moratorjum, o ile pozwoli na to odbudowa gospodarcza państwa. **Spłaty składać się będą z 2 miljardów marek niemieckich w złocie łącznie z ratami, odroczonemi naskutek moratorjum Hoovera. Niemcy spłacałyby tę sumę w pewnej ilości rat, prawdopodobnie w dziesięciu ratach.**

Właściwie Niemcy prawie nie nie chcą płacić

Lozanna 4. 7. PAT. Przedmiotem ogólnego zainteresowania są dziś w dalszym ciągu kontr propozycje niemieckie. Chociaż nikt nie przypuszczał, aby Niemcy przyjęły bez zastrzeżeń propozycje wierzycieli, to jednak powszechnie sądzono, że ograniczą się do prób obniżenia sumy globalnej i uzyskania pewnych zmian w proponowanym systemie. Tymczasem Niemcy przeszły niewątpliwie ze względów taktycznych do kontrofensywy i zgłosiły własne propozycje, które burzą proponowany przez wierzycieli system. Co do szczegółów propozycyj niemieckich potwierdza się, że Niemcy chcą zapłacić 2 miljardy w 10 ratach rocznych w gotówce. Suma ta ma objąć już raty planu Younga za 1931 i 1932 r., odroczone przez moratorjum Hoovera i które Niemcy w każdym razie musiałyby zapłacić także w 10 ratach rocznych. **Rata ta wynosi 1.800 miljonów marek Tak więc Niemcy właściwie prawie nic nie zapłaciłyby.** W kołach francuskich podkreślają, że Niemcy nagle wyrażają gotowość płacenia w gotówce, podczas gdy dotąd podkreślali, że transfer sum z tytułu odszkodowań jest niedopuszczalny ze względów gospodarczych. W związku z temi wzmiankami, rata planu Younga została w propozycjach wierzycieli włączona do sumy globalnej płatnej w bonach.

Propozycje niemieckie były dyskutowane dziś w komitecie reparacyjnym przez 5 wierzycieli. Reprezentant Francji oświadczył, że stanowisko Francji nie ulega zmianie i dodał, że definitywna odpowiedź francuska może być dana tylko przez premjera, który wróci do Lozanny jutro rano. MacDonald zaprosił na godz 18.30 szefów wszystkich delegacyj na konferencję lozańską celem omówienia sytuacji. Natomiast posiedzenie wierzycieli nie jest przewidziane, gdyż dla dalszej dyskusji nad propozycjami niemieckiemi oczekuje się powrotu Herriota.

Anglicy niezadowoleni z taktyki Niemiec

Lozanna 4. 7. PAT Chociaż MacDonald zachowuje zrozumiałą rezerwę, to jednak w jego otoczeniu, i w delegacji angielskiej ogólnie daje się **wyraz niezadowolenia z taktyki Niemiec która uniemożliwia szybkie powzięcie decyzyj przez konferencję lozańską.** W kołach angielskich podkreślają, że propozycja wierzycieli równa się zmniejszeniu planu Younga o 75 proc. i wyrażają zdziwienie z nieustępliwego stanowiska zajętego przez Niemcy wobec tych propozycyj. MacDonald, który dotąd zawsze zapowiadał swój wyjazd na 5 lub 6 lipca, pragnąc powrócić do Londynu na kilka dni przed wyjazdem delegacji angielskiej na konferencję w Ottawie, odroczył swój wyjazd do czwartku, a być może, pozostanie nawet do końca tygodnia. **Chce on koniecznie doprowadzić konferencję lozańską do pozytywnych rezultatów i nie chce słyszeć o odroczeniu, którego pragnie delegacja niemiecka.**

Brytyjska propozycja rozbrojeniowa

Londyn 4. 7. PAT. Na najbliższem posiedzeniu komisji ogólno- politycznej konferencji rozbrojeniowej, prawdopodobnie we wtorek delegacja brytyjska ogłosi swą deklarację rozbrojeniową, w której zawarte będą propozycje, dystansujące propozycje Hoovera. Wielka Brytanja zamierza zaproponować: **1) zniesienie całej ciężkiej artylerji polowej największego kalibru, 2) zniesienie wszystkich aeroplanów bombowych, 3) zredukowanie pancerników do 10 tysięcy tonn pojemności, 4) całkowite zniesienie łodzi podwodnych lub conajmniej ograniczenie ich pojemności do 150 tonn maximum, 5) używanie gazów bezwzględnie wzbronione, 6) wszystkie ciężkie tanki mają być zniesione i pozostawione tylko tanki mniejsze o pojemności maximum 20 tonn.** Propozycje brytyjskie zawierają także pewne plany co do ograniczenia innych wojsk z zastrzeżeniem, iż W. Brytanja wojsk swych już bardziej ograniczyć nie może. **W Londynie obliczają oszczędności świata w razie zrealizowania propozycyj brytyjskich na 2 miljardy f. W samej W. Brytanji oszczędności wynosiłyby 30 miljonów f. rocznie.**

Nie będzie kontrprojektu angielskiego?

Londyn 4. 7. (L) W przeciwieństwie do pogłosek inaczej brzmiących z kół dobrze poinformowanych donoszą, że **rząd angielski nie zamierza przeciwstawiać projektowi Hoovera w sprawie rozbrojenia żadnego nowego planu. Istnieje raczej zamiar uzupełnienia i zmodyfikowania projektu Hoovera.**

Japonja uważa projekt Hoovera za niewykonalny

Paryż, 4. 7. PAT. Rząd japoński przesłał drogą telegraficzną Matsudeirze do Genewy instrukcje w sprawie stanowiska, powziętego przez Japonję co do propozycyj Hoovera, zmierzających do obniżenia sił zbrojnych o 1/3. Instrukcje podkreślają, że Japonja zajęła przychylne stanowisko wobec planów prezydenta Hoovera i gotowa jest przyłączyć się do wysiłku w celu urzeczywistnienia wszystkich projektów racjonalnego rozbrojenia. Uważa jednak projekt Hoovera za niewykonalny, przynajmniej co się tyczy Japonji. Obniżenie zbrojeń o 1/3 zmniejszyłoby gruntownie stosunek sił Japonji do Wielkiej Brytanji i Ameryki, który według projektu Hoovera wyraża się współczynnikiem 5:5:3. W związku ze specyficznem położeniem geograficznem Japonji miarodajne czynniki japońskie zwracają uwagę, że sprawa przedstawiałaby się analogicznie, gdyby np. względem trzech pracowników, otrzymujących uposażenie w stosunku 150:150:90, zastosowano nagle stosunek 100:100:60 jenów. Pracownik otrzymujący 60 jenów nie miałby dostatecznych środków utrzymania.

Straszliwa powódź w Japonji

Tysiące domów pod wodą. - Kilkadziesiąt ofiar w ludziach

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 4. 7. (L) Wedle doniesień z Tokio, cała południowa i południowo- zachodnia Japonja w następstwie ulewnych deszczów nawiedzona została katastrofalną powodzią, która wyrządziła olbrzymie szkody. **W okręgu Kagoczima stoi pod wodą 9 tysięcy domów. Wezbrane rzeki zerwały 14 mostów.** W okolicy Kobe całe obszary stoją pod wodą, **przyczem 30 osób utonęło.** Miasto Okasaki zalane było przez kilka godzin. W okręgu Mitsu **stoi 3 tysiące domów pod wodą a 15 mostów jest zerwanych. 43 osoby poniosły śmierć.** Na terenach nawiedzonych powodzią ustała wszelka komunikacja lądowa.

LISTY Z LOZANNY

Perypetje Konferencji

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Lozanna, 2 lipca.

Jeden z tutejszych roznosicieli gazet informuje się u mnie codziennie o przebiegu Konferencji odszkodowań. Chodzi mu głównie o to, czy nie „wybuchł nowy kryzys". Roznosiciele gazet w Lozannie i na całym świecie lubią bowiem niezmiernie „kryzysy". Móc wykrzykiwać „Krytyczna sytuacja Konferencji! Odroczenie! Rozbicie!" a potem znowu „Odprężenie! Konferencja trwa dalej! Kryzys zażegnany!" jest oczywiście największem ich marzeniem. W jednym i w drugim wypadku rozchwytuje publiczność gazety w ilościach przekraczających wielokrotnie normalny zbyt. Wiedzą o tem również wydawcy i redaktorzy różnych pism sensacyjnych i zaopatrują wszystkie depesze swoich specjalnych korespondentów odpowiednio sugestywnymi tytułami w najtłustszych czcionkach. Pewien stary i bardzo sumienny dziennikarz niemiecki pokazał mi onegdaj z rozpaczą swoją rzeczową depeszę w wielkim dzienniku berlińskim, która umieszczona została tamże pod tłustym tytułem: „Przed rozbiciem Konferencji!", choć z treści jej nie wynikało bynajmniej, że wszystko jest już stracone. „Mój Boże", westchnął stary kolega niemiecki, „o ile świat byłby piękniejszy i lepszy, gdyby gazety przestały szermować tego rodzaju sensacyjnemi i tłustoczcionkowemi tytułami..."

Tymczasem — ku uciesze roznosicieli gazet — Konferencja przechodzi przez wszystkie stadja od najostrzejszych kryzysów aż do najbardziej różowych nadziei i, jak dotychczas, się nie rozbija. Po ostatnim „czarnym poniedziałku" spodziewano się ogólnie najpierw brutalnego a dwa dni później conajwyżej zamaskowanego rozbicia. Okazało się jednak już we czwartek, że zarówno gorące oburzenie Francuzów jak i też prowokacyjne żachnięcie się Niemców były raczej manewrami taktycznemi niż wykładnikiem ostatecznej i bezkompromisowej decyzji. Mimo przepastnych różnic zdań między Francuzami a Niemcami oraz istniejących również nieporozumień między Francuzami a resztą wierzycieli Niemiec, nie przestała wśród nich wszystkich panować zgoda co do jednego, praktycznie nader ważnego punktu: przeświadczenia, że dopuszczenie do brutalnego czy też zamaskowanego rozbicia Konferencji byłoby z punktu widzenia interesów każdego z poszczególnych państw zainteresowanych nieobliczalnem nieszczęściem. Pod egidą „peacemakera" Mac Donalda rozpoczęto zatem ze zdwojoną energją pracować nad osiągnięciem porozumienia, wprzągając do ugrzęzłego wozu Konferencji nową parę koni. Pomoc przyszła — napewno wbrew ich woli — od samych Niemców. Do wtorku śpiewali mianowicie we wszystkich intonacjach swoją piosenkę o niemożności dalszego płacenia na konto reparacyj „choćby nawet centa zarówno teraz jak i też w przyszłości". W poniedziałek wycofał wyrugany w Berlinie pan von Papen w dodatku także swoje przedtem dane przyrzeczenia co do „kompensacyj" gospodarczo-politycznych. Ale już nazajutrz oświadczył Herriotowi i — poprzez komunikat oficjalny — całemu światu ten sam pan von Papen, że Niemcy byłyby skłonne zapłacić pewną ryczałtową kwotę likwidacyjną w zamian za zniesienie wszystkich klauzul traktatu wersalskiego, ograniczających ich zupełne równouprawnienie w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Przy tej sposobności pragniemy zaznaczyć, że wbrew mylnym doniesieniom niektórych pism polskich i zagranicznych, nie było w tej ofercie zupełnie mowy o rewizji postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego. Niemcom chodziło przedewszystkiem i wyłącznie o wytargowanie tą drogą **równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.** Manewr był nader niezręczny i został natychmiast zgrabnie wykorzystany przez Francuzów. Na ofertę niemiecką odpowiedział Herriot „nigdy" a Mac Donald „niemożliwe", przyczem Herriot natychmiast zauważył, że ofertą tą obalił von Papen sam tezę niemieckiego „non possumus". Wczoraj nie mogliście niczego zapłacić „ani dziś ani w przyszłości", a dziś ofiarujecie sami pewną zapłatę w zamian za korzyści polityczne — zanotował sobie skrzętnie Herriot i poprosił serdecznie Mac Donalda, by zanotował fakt ten także w swoim notesie.

Francja, która do tej chwili była izolowana, zmieniła prędko taktykę i zdołała zręcznie skonstruować **pewien rodzaj solidarnego frontu państw wierzycielskich wobec Niemiec. Przyjęła myśl zupełnego skreślenia reparacyj i przyjęcia pewnej ostatecznej sumy likwidacyjnej, rezygnując z wszelkich innych żądań natury gospodarczej albo politycznej (wzmocnienie gwarancyj bezpieczeństwa i t. p.), i stawiając jako jedyny warunek uzależnienie tego rodzaju układu od osiągnięcia odpowiedniego układu między byłymi aljantami a Stanami Zjednoczonymi w sprawie likwidacji długów wojennych.** Konieczność wprowadzenia tej t. zw. klauzuli bezpieczeństwa musiały oczywiście uznać także pozostałe państwa wierzycielskie z Wielką Brytanją na czele. Nie osiągnęły natomiast jeszcze państwa wierzycielskie między sobą zgody co do wysok. kwoty likwidacyjnej, jaką należałoby zażądać od Niemiec: Anglicy proponowali 2 miljardy marek złotych, Francuzi 7 miljardów. W chwili kiedy piszemy doszło już do tego, że Niemcy godzą się na kwotę 2 miljardów, ale odrzucają zawarowanie tego rodzaju układu „klauzulą bezpieczeństwa", a państwa wierzycielskie szukają formułki pozwalającej na praktyczne usunięcie „klauzuli bezpieczeństwa" przy równoczesnem wydobyciu od Niemców przynajmniej dwa razy większej kwoty niż przez nich ofiar ofiarowana. Zgoda wydaje się zatem bliską. Być jednak może, że w chwili, kiedy nasi czytelnicy będą czytali mój list, wszystkie te, obecnie bezprzecznie wielkie możliwości porozumienia będą już ponownie zniszczone, i że roznosiciele gazet będą znowu wykrzykiwali: „Krytyczna sytuacja na Konferencji w Lozannie! Groźba rozbicia i t. d...."

„Sytuacja jest paradoksalna", powiedział dziś Herriot dziennikarzom; — „wierzyciele łamią sobie głowę nad wynalezieniem najdogodniejszych i najlżejszych warunków zwolnienia dłużnika od jego zobowiązań, a dłużnik sam trwa w swoim uporze i nie przyczynia się w niczem do tych wysiłków". Wypowiedziawszy tę sentencję, przypomniał Herriot z gorzkim uśmiechem gotowość, z jaką Francja płaciła nałożone na nią odszkodowania po wojnie z roku 1870—1870-71.

Można oczywiście biadać nad tą „sytuacją paradoksalną", ale nie wolno przeoczyć, że jest ona w dzisiejszych czasach „najrzeczywistszą rzeczywistością". Żyjemy bowiem w okresie, w którym zarówno w życiu jednostek jak i w życiu państw położenie dłużnika jest bez porównanie silniejsze niż położenie wierzyciela. Wierzyciel stoi bowiem dziś prawie zawsze i wszędzie przed alternatywą zupełnego i nieodwołalnego stracenia całej swojej wierzytelności albo natychmiastowego uratowania tylko bardzo małej jej cząstki. Mądry wierzyciel wybiera w takiej sytuacji — póki czas — **drugą** ewentualność.

M. KAHANY.

Odsłonięcie pomnika płk. House'a w Warszawie

Warszawa 4. 7. PAT. W dniu dzisiejszym, jako w 156 rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych o godz. 11 rano w Parku Paderewskiego odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika płk. Edwarda M. House'a, dłuta art. rzeźbiarza polskiego Franciszka Blacka, ofiarowanego miastu przez Ignacego Paderewskiego. Na uroczystość przybyło duchowieństwo, członkowie ambasady amerykańskiej, charge d'affaires Shelden L. Crosby, przedstawiciele władz państwowych i miejskich.

Przemówienia wygłosili prezydent m. Warszawy Słomiński i charge d'affaires Shelden L. Crosby, który powiedział m. in.: Mam zaszczyt z racji obecnego obchodu, jako przedstawiciel rządu mojego wyrazić głębokie uznanie rządu i narodu Stanów Zjednoczonych za pomnik, jaki w tym wspaniałym parku Warszawy w dniu dzisiejszym odsłonięto na cześć płk. E. W. House'a. W imieniu rządu i narodu amerykańskiego pragnę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do ufundowania i odsłonięcia pomnika na cześć płk. House'a, wielkiego przyjaciela Polski i narodu polskiego. Po odczytaniu depeszy od weteranów armji polskiej w Ameryce p. Strakacz odczytał pismo odręczne, nadesłane przez Ignacego Paderewskiego. Pismo to powiada m. in.: Społeczeństwo nasze, uczuciowe i rzetelne, niezapomina wprawdzie o żadnym swoim długu, ale zubożałe przez wojnę i pochłonięte mozolną gospodarczą odbudową kraju nie mogło się zdobyć na stawianie pomników. Trudno, czego naród sam spełnić nie może, powinno być spełnione przez jego wierne sługi. W zakończeniu Paderewski podkreślił nieocenione usługi, jakie płk. House oddał Polsce, a które znalazły swój wyraz przedewszystkiem w nieśmiertelnem orędziu prezydenta Wilsona z dnia 22 stycznia 1927 roku, mówiącego o konieczności odbudowy Polski. Po przemówieniach orkiestra odegrała hymn narodowy amerykański i polski, poczem prezydent Słomiński dokonał uroczystego aktu odsłonięcia pomnika.

Szanse Roosevelta

Londyn. 4. 7. PAT. Korespondent „Daily Telegraphu" donosi z Chicago, że kandydat demokratów na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelt ma wszelkie szanse, aby pobić Hoovera i zostać obranym. Zniesienie prohibicji, co ze stanowczością wysuwa Roosevelt, zapewnia mu nietylko głosy demokratów, ale i wielu miljonów liberałów, będących przeciwnikami prohibicji. Ponadto Stany Zjednoczone poszukują kozła ofiarnego za wszystko, co się ostatnio stało w Ameryce i konsekwentnie ofiarą tą będzie Hoover.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Wiedeń 4. 7. (W) Ze szczytu Acher-Kogel w Tyrolu spadło wczoraj dwóch turystów i matka jednego z nich, przyczem wszyscy troje ponieśli śmierć na miejscu.

* * *

Madryt 4. 7. PAT. Ogłoszono tu ustawę, na mocy której uznawane będą za legalne tylko śluby cywilne.

* * *

Sidney 4. 7. PAT. W pobliżu przylądka Bernier tubylcy znaleźli zaginionych od 15 maja rb. dwóch lotników niemieckich.

Francja pod znakiem redukcji budżetu

Większość parlamentu przeciw oszczędnościowym projektom rządowym

Paryż 4. 7. PAT. Decyzje powzięte w sobotę w nocy przez komisję finansową izby stworzyły dla rządu i parlamentu sytuację bardzo delikatną. Komisja odrzuciła większość zarządzeń oszczędnościowych, proponowanych przez rząd. Z pośród proponowanych zarządzeń oszczędnościowych **komisja zgodziła się na te tylko, które dotyczą obrony narodowej i sięgają sumy 1.440 miljonów franków.** Co się tyczy innych oszczędności komisja przegłosowała kontr projekt socjalistyczny przewidujący 5 proc. redukcję uposażeń prezydenta Republiki, djet senatorów i deputowanych oraz gaż ministrów i podsekretarzy stanu. Komisja zastąpiła natomiast 5 proc. redukcję pensyj urzędniczych zawartą w projekcie rządowym, redukcją wydatków rzeczowych, zaznaczając, iż otwiera przez to samo drogę do reformy administracji. Odrzucono również postulaty rządu, domagającego się oszczędności 200 miljonów franków na emeryturach, 220 milj. przez zniesienie rent dla wdów wojennych, które wyszły powtórnie za mąż, 100 miljonów z obniżenia zapomóg dla kombatantów, oraz 90 miljonów z redukcji specjalnych ubezpieczeń dla pracowników rolnych. W rezultacie z pozycyj tych komisja aprobowała 1760 miljonów oszczędności zamiast projektowanych przez rząd 2.590 miljonów.

Naogół co się tyczy budżetu na rok 1933, to na podstawie uchwały komisji finansowej Izby, rząd zamiast 4.300 miljonów otrzymałby 2.500 miljonów. Na pokrycie zaś deficytu z r. 1932 niecałe 300 miljonów zamiast 1.025 milj. franków. Podczas toczącej się dyskusji członkowie komisji należący do centrum stanęli po stronie referenta i popierali propozycje rządu. **Większość natomiast, która głosowała przeciw ko tekstowi przedłożonemu przez rząd składała się z socjalistów, niektórych radykałów społecznych jak również dwóch czy trzech członków innych ugrupowań lewicowych.**

* * *

Paryż 4. 7. PAT. Obecna sytuacja skarbu budzi w sferach rządowych poważne troski. W dniu 30 czerwca państwo winno było Bankowi Francuskiemu około 30 miljonów. By otrzymać dalszy kredyt, rząd musiał zdyskontować 600 miljonów franków, zagwarantowanych dochodami z pożyczki „outillage nationale". Dnia 2 lipca po wniesieniu do Banku Francuskiego wszystkich wpływów z kasy centralnej, kwoty na rachunku Banku nie przekraczały 400 miljonów. Pozatem skarb zużył dotychczas około 2 i pół miljarda z ogólnej sumy 3 i pół miljarda, jakiej oczekiwał z pożyczki „outillage nationale".

* * *

Paryż 4. 7. PAT. Rada gabinetowa zwróciła się do komisji finansowej o ponowne rozpatrzenie projektu ustawy, mającego na celu sanację budżetu. Herriot odjeżdża do Lozanny dziś wieczorem.

„Chcieli nastraszyć bogatych Żydów"...

Oryginalne tłumaczenie się aranżera napadu na klub golfowy

Wiedeń 4. 7. PAT. Śledztwo policyjne w sprawie napadu narodowych socjalistów na klub golfowy w Lainz wykazało, że aranżerem napadu był Antoni Puhr, komendant oddziałów szturmowych narodowych socjalistów. Przyznał się do zorganizowania napadu, podając jako motyw chęć odparcia zarzutu, że narodowi socjaliści atakują tylko Żydów ubogich, a oszczędzają bogatych. Urządzając napad na klub golfowy, narodowi socjaliści chcieli nastraszyć bogatych Żydów, należących do tego klubu. Rewizja przeprowadzona u licznych członków partji narodowo- socjalistycznej wykazała, że posiadają oni większe zapasy broni, kastetów itd.

Hitlerowcy zdemolowali dom robotniczy

Wiedeń 4. 7. PAT. Wczoraj doszło w stolicy Burgenlandu Elsennstadt do bójki między narodowymi socjalistami a socjal-demokratami. Narodowi socjaliści urządzili manifestacyjny zjazd klasowy, na który przybyły delegacje ze wszystkich stron Austrji. Grupa narodowych socjalistów napadła na dom robotniczy i mimo obrony wtargnęła do środka, poczem zdemolowała wnętrze. Na ulicy napadli narodowi socjaliści na zastępcę naczelnika kraju dra Lefera i dotkliwie go pobili. Lefer przeniesiony został do prywatnego mieszkania. Dom ten narodowi socjaliści otoczyli, żądając wydania Lefera. Krytycznej sytuacji położył kres przybyły bataljon wojska, który rozproszył napastników i przywrócił porządek.

Znowu krwawa niedziela w Niemczech

Berlin 4. 7. (Sch) Z okazji zjazdu sportowców komunistycznych doszło wczoraj w Essen do ciężkich wykroczeń, podczas których 2 osoby zostały zabite, a 24 osoby odniosły rany. Także jeden policjant został zabity. — W Minden, w Westfalji 3 hitlerowców umundurowanych poczęło na ulicy strzelać naoślep. Jeden z przechodniów został tak ciężko zraniony, że zmarł w drodze do szpitala. Sprawcy porzucili broń i zbiegli. — W Eschwege w Hesji podczas marszu propagandowego narodowych socjalistów doszło do starć z komunistami. Interwenjująca policja zmuszona była do użycia broni palnej, przyczem jeden komunista został zabity, a 2 narodowych socjalistów odniosło ciężkie rany. Pewien cyklista został przez hitlerowców ściągnięty z roweru i ciężko poraniony. — W Neu-Ruppin doszło między hitlerowcami a członkami Reichsbanneru do krwawej walki, w toku której 5 reichsbannerowców i 2 hitlerowców odniosło ciężkie rany. Także w Berlinie i w innych miastach Rzeszy miały miejsce wczoraj krwawe walki między przeciwnikami politycznymi, które również pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach.

„Precz z konstytucją weimarską!"

Lipsk 4. 7. PAT. Narodowo-socjalistyczny rząd anhalcki ogłosił dekret, zakazujący urządzenie uroczystości z okazji rocznicy konstytucji weimarskiej.

Z wielkiej chmury...

Monachjum 4. 7. PAT. W niedzielę już od wczesnego rana, mimo ulewnego deszczu zbierały się oddziały hitlerowskie pod Prinz Regent Heper. Nastrój był zupełnie spokojny. Naczelny komitet hitlerowski wydał szturmowcom zakaz noszenia przy sobie jakiejkolwiek broni. O godz. 11 umundurowani hitlerowcy rozpoczęli z punktu zbornego marsz wzdłuż Isary. Ulice, wiodące w stronę pałacu premjera Helda zamknięte zostały silnemi kordonami policji. W jednej z ulic w towarzystwie kpt. Röhma przy dźwiękach orkiestry przyjmował Hitler z samochodu defiladę umundurowanych szturmówek W czasie defilady nad miastem krążyło kilka samolotów sportowych z hitlerowskiemi znakami na skrzydłach. Przemarsz oddziałów trwał półtorej godziny. Wzięły w nim udział oddziały szturmowe i formacje obronne partji narodowo-socjalistycznej z całej Bawarji w ilości około 12.000 osób. Zainteresowanie ze strony publiczności było stosunkowo małe. O godz. 15-tej w specjalnie zbudowanym namiocie odbył się wielki wiec, na którym przemówienie wygłosił Hitler. W wiecu wzięło udział około 30.000 osób. Po zakończeniu wiecu oddziały zamiejscowe zaczęły częściowo opuszczać Monachjum. Wśród odjeżdżających oddziałów specjalną uwagę zwracała delegacja narodowych socjalistów

Wspólny front niemieckiej lewicy

Berlin 4. 7. PAT. W niedzielę w południe odbył się tu na wielkim placu przed dawnym pałacem cesarskim meeting komunistyczny. Z różnych stron miasta przymaszerowały w stronę śródmieścia oddziały robotnicze ze sztandarami i orkiestrami. W pochodzie widać było sztandary reichsbannerowców i socjal-demokratów. Mówcy zgodnie wzywali do walki z rządem v. Papena i terorem narodowych socjalistów, podkreślając konieczność utworzenia solidarnego frontu robotników wszystkich lewicowych odcieni politycznych. Manifestacja miała przebieg spokojny, do incydentów nie doszło.

Krwawy incydent graniczny

Warszawa 4. 7. (Sin) Wczoraj o godz. 23.25 opodal słupa granicznego Nr. 208 w pobliżu wsi Lipówka powiat augustowski jeden z włościan w pogoni za spłoszonym i uciekającym z pastwiska koniem przekroczył rów pograniczny na granicy Prus Wschodnich. W tej chwili **na włościanina posypały się strzały, oddane przez jakichś cywilnych lecz uzbrojonych osobników. Włościanin otrzymał 2 strzały w głowę i jeden w lędźwię. Drugi ścigający konia włościanin odniósł lekkie rany od kul w momencie, gdy znajdował się w odległości 30 metrow od rowu. Ogółem padło około 30 strzałów.** Strzały umilkły w chwili, gdy zaalarmowane placówki KOP-u oświetliły teren rakietami. Na miejsce strzelaniny przybyli dziś starostowie z Suwałk i Augustowa, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Wykrycie zamachu na arcyks. Albrechta w Budapeszcie

Budapeszt 4. 7. PAT. Policja wykryła zamach przygotowywany przez emigrantów rosyjskich, oficerów sztabowych braci Teodora i Aleksandra Fechnerów na osobę arcyks. Albrechta. Wymienieni byli skazani na wydalenie z granic węgierskich za wykroczenia polityczne. Dotychczas jednak nie wyjechali. W sprawę tę wmieszane są inne jeszcze osoby. Śledztwo w toku.

Chile znowu zagrożone wybuchami wulkanów

Londyn 4. 7. PAT. Donoszą z Valparaiso, że Chile znowu zagrożone jest wybuchami wulkanów. Wczoraj nad ranem wulkan Pneumo na południu Chile wybuchł i zagraża okolicy. Silne wiatry powodują, że lawa i popioły są rozlewane na znaczne obszary w dalszej odległości. Efekt wybuchów wulkanów dał się również odczuć w Valparaiso i Santiago, gdzie światło elektryczne zgasło. Również wulkan Ligera uległ erupcji i mieszkańcy pobliskich miejscowości uciekają w popłochu do Valparaiso. W porcie St. Antonio wszystkie lampy zgasły i panuje zupełna ciemność, bowiem całe niebo jest pokryte popiołem z erupcyjnych wulkanów.

... i dynamitu

Buenos Aires 4. 7. PAT. Z Valparaiso donoszą, że policja tamtejsza wykryła skład dynamitu w ilości, któraby mogła wysadzić w powietrze całe miasto.

* * *

Buenos Aires 4. 7. PAT. Z Santiago de Chile donoszą o aresztowaniu kilku wybitnych polityków, m. in. prezydenta republiki Alessandri'ego.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Franklin Delano Roosevelt — kontrkandydat Hoovera

Konwent demokratów uchwalił, jak już o tem donieśliśmy, 945 głosami kandydaturę Roosevelta na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na Al Smitha padło 190 głosów.

Franklin Delano Roosevelt pochodzi z rodziny owych Rooseveltów, którzy już w epoce, kiedy Nowy Jork nazywał się jeszcze „Nowy Amsterdamm“, odgrywali dużą rolę w życiu towarzyskiem i politycznem. Jego przodkowie holenderscy byli już wówczas bogaci i należeli do śmietanki towarzystwa, gdy Niemiec Astor ze swemi siedmioma fletami przyjechał do Nowego Jorku, by tam założyć sklep z przyrządami muzycznemi. Świadczy to o dużym zmyśle dla interesów i braku przesądów u Rooseveltów, że ojciec obecnego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych ożenił się z panną Delano, kuzynką Astorów. Z byłym prezydentem Teodorem Rooseveltem jest obecny kandydat na prezydenta tylko z daleka spokrewniony, natomiast jego żona, także z domu Roosevelt, była ulubioną bratanicą Teodora i stale przebywała w towarzystwie swego stryja.

Franklin Roosevelt urodził się w r. 1882 w posiadłości swego ojca Hydepark, studjował w Harwardzie i na uniwersytecie Columbia, a w r. 1907 otworzył kancelarję adwokacką. Jeszcze teraz jest Roosevelt członkiem bardzo znanej nowojorskiej firmy adwokackiej, ale polityka, której się poświęcił, stanęła na przeszkodzie wykonywaniu zawodu adwokackiego. W roku 1912 pracuje Roosevelt przy boku Wilsona, i jemu to należy zawdzięczyć, że Wilson swego czasu został kandydatem partji demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wilson zamianował go sekretarzem stanu w ministerstwie marynarki, dał mu więc stanowisko, które swego czasu piastował Teodor Roosevelt. W r. 1920 Roosevelt kandyduje na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych i przepada z kretesem przy wyborach. Mimo to karjera Roosevelta nie była wcale złamana, ale los wystawił go na ciężką próbę. Zimą roku 1921 Roosevelt, zbudowany jak atleta, nagle zachorował. Lekarze z początku nie wiedzieli, co to za choroba i dopiero po 72 godzinach stwierdzili paraliż, na który chorują zwykle dzieci. Franklin Roosevelt stał się zupełnym kaleką, nie mógł ruszać ani rękami ani nogami.

Z podziwu godną i wprost imponującą energją zabrał się Roosevelt do walki ze swą chorobą. Po sześciu miesiącach umiał już ruszać rękoma, ale dopiero po dwóch dalszych latach zdołał częściowo opanować paraliż nóg. Teraz może się nawet obejść już bez szczudeł, ale nogi jego są zawsze okryte mocnym bandażem. Już w r. 1924 bierze czynny udział w konwencie partji demokratycznej i proponuje na kandydata swego ówczesnego przyjaciela a obecnego rywala Smitha na prezydenta, sam zaś podejmuje kampanję wyborczą o stanowisko gubernatora stanu Nowy Jork i wychodzi z tej kampanji zwycięsko.

Roosevelt przeciwko Hooverowi — jest to doprawdy konstelacja niepozbawiona pikanterji. — Gdy Roosevelt był sekretarzem stanu w ministerstwie marynarki, utrzymywał zażyłe stosunki przyjaźni z Hooverem, ówczesnym dyktatorem aprowizacyjnym, i usiłował pozyskać go dla partji demokratycznej. Opowiadają nawet, że Roosevelt założył się o bardzo dużą kwotę, że uda mu się pozyskanie Hoovera dla demokratów i zakład ten przegrał. Obecnie obaj ci mężowie występują jako kontrkandydaci.

Hoover pod zarzutem handlu niewolnikami

Jak już donieśliśmy, Hoover i dotychczasowy wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Curtis, zostali przygniatającą większością nominowani kandydatami partji republikańskiej podczas obecnej kampanji wyborczej na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ciekawą jest rzeczą, że znany radykalny tygodnik amerykański „American Freeman“ od dłuższego czasu prowadzi niezwykle ostrą kampanję przeciwko Hooverowi, zarzucając mu między innemi, że był handlarzem niewolnikami.

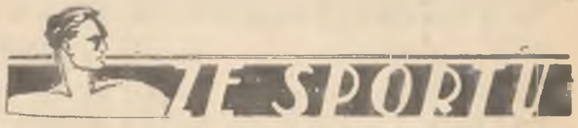
Po wojnie Anglików z Burami (1899—1902), znaleźli się właściciele kopalń w południowej Afryce w trudnem położeniu. Tubylcy, którzy podczas wojny u Anglików nieźle zarabiali, nie okazywali wcale ochoty do pracy w kopalniach za 50 centów dziennie. Do kopalń południowo-afrykańskich zaczęli napływać robotnicy biali, głównie z Anglji, ale to się nie uśmiechało właścicielom kopalń, którzy się obawiali, że biali robotnicy angielscy wywalczą sobie lepsze warunki bytu. Wtenczas zjawił się na arenie Herbert Hoover, który był agentem (dyrektorem) firmy Bewick, Moreing et Co. w Australji, właścicielki kopalń australijskich. Hoover wpadł na pomysł, by kulisów chińskich przetransportować tak do Afryki, jak i do Australji, przyczem miano im płacić tylko 25 centów, czyli o połowę mniej, niż tubylcom afrykańskim Hoover pojechał osobiście do Chin i całą sprawę zorganizował. Nowe warunki pracy musiały przejść przez parlament południowo-afrykański oraz parlament angielski. Trudności zostały ominięte, ponieważ poinformowano opinję publiczną, że robotnicy chińscy otrzymywać będą 50 centów dziennie, że będą mogli na koszt właścicieli kopalń sprowadzić swe rodziny i że mieszkać będą w miastach-ogrodach. W rzeczywistości płacono im tylko po 25 centów, trzymano ich w miejscach ogrodzonych drutem kolczastym i traktowano ich jako niewolników. Hoover otrzymywał 35 dolarów od głowy transportowanych robotników. Interes był doskonały tak dla niego, jak dla baronów węglowych południowej Afryki. Opinja publiczna w Anglji jednak o tem się dowiedziała, a zwycięstwo liberałów do parlamentu angielskiego położyło koniec tym „transakcjom“.

Tak brzmi sensacyjny artykuł ogłoszony w tygodniku „American Freeman“. Hoover przeciwko tym rewelacjom dotychczas publicznie nie zaprotestował.

—ogo—

Jugosławja wraca do dyktatury

Donieśliśmy już, że gabinet Dra Marinkovica w Jugosławji podał się do dymisji. Nowy gabinet utworzył dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Srskic. Ministrem spraw wewnętrznych został Lazic, ministrem sprawiedliwości Sumenkovic, ministrem handlu i przemysłu Mehoric, ministrem zaś spraw zagranicznych był poseł jugosłowiański w Wiedniu, Bosco Jeftic. Resztę zaś portfeli zatrzymali dotychczasowi ministrowie. Nowy gabinet składa się z 9 Serbów, 4 Kroatów, 3 Słoweńców i 1 Muzułmanina. Nowy premjer jest Serbem ze Serajewa i odgrywał swego czasu w sejmie bośniackim za czasów austrjackich dużą rolę. Podczas wojny uciekł zagranicę i był członkiem Komitetu jugosłowiańskiego po wojnie przyłączył się do partji radykalnej i piastował kilkakrotnie rozmaite teki ministerjalne. Później stał się zwolennikiem dyktatury i był ministrem w gabinecie Zivkovicza. Nowy gabinet oznacza więc powrót Jugosławji do dyktatury.



POLSKA EKSPEDYCJA OLIMPIJSKA

wyjechała już z Gdyni 2 bm. do Los Angeles. Skład ekspedycji stanowią: **Lekka atletyka** — Kusociński, Heljasz, Pławczyk, Siedlecki, Wajsówna, Schabińska (ewent. dochodzi Walasiewiczówna), **Szermierka** — Pappee, Suski, Segda, Nycz, Dobrowolski, Friedrich. **Wioślarka** — Mikołajczyk, Budzyński, Ślązak, Urban, Braun, Kobyliński, Skolinowski. Kierownictwo ogólne: **Konsul Hulanicki** (Londyn), kierownik techniczny kpt. Baran, kierownictwo wioślarskie inż. Lenartowicz. Trenerzy: Klumberg (lek. atl.), Szombathely (szermierka), Haspel (wioślarka). Prasa: Muszałówna (PAT), Erdman (Przegl. Sport.). Cała ekspedycja jedzie okrętem „Pułaski“ wprost do New Yorku. Kusociński tylko wyjechał już z Cherbourga wraz z Nurmim na „Mauretanji“.

WYNIKI PIŁKARSKIE

Puhar środk. Europy: Sparta—Bologna 3:0 w Pradze, FTC—Juventus 3:3 w Budapeszcie. — Rumunja—Grecja 3:0 w Bukareszcie, Jugosławja—Rumunja 3:1 w Belgradzie, Hertha—Tennis Borusia 3:3 w Berlinie, Gutsmuths—Dresdner SC 2:1, IFC—ASV 3:0 w Norymberdze, Vasas—Segedi 2:0 w Budapeszcie, Cracovia—Hakoah 2:2 w Bielsku, Wawel—Szczakowianka 4:0, we Lwowie Ukraina—Czarni B 1:0, Rewera—II. Sokół 3:0, Lechja—Hasmonea 4:1, Oldboge—Pogoń Stryj 0:0, Świteź—Resowias 3:0 w. o., Soła—Oświęcim—Biała Lipnik 3:3, Makkabi Sosnowiec—Czeladzki KS 4:1.

—ogo—

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA KRAKOWA. Odznaczył się Rouppert (Cracovia) zwycięstwem nad Kotem na 200 m w 2,38.2 m., Sandberżanka (Makkabi) zwycięstwem nad Schönfeldówną (Mak.) na 100 m w 1,35.2 m, 16-letnia Nemetschke (Crac.) w II. klasie (2 mistrzostwa), Schönfeld (Mak.) zwycięstwem na 100 m na wznak. Punktacja 1) Cracovia, 2) Makkabi.

LWOWSKI KLUB TENNISOWY ZWYCIĘŻYŁ TENNIS CLUB ROMA (Bukareszt 4:3 pkt. we Lwowie. Hebda wygrał, a Kolcz przegrał obydwa single. Poziom słaby.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE WARSZAWY. Sart słaby, siły wyrównane. Wyróżnil się Szwankowski, zwycięzca Schreibmana na 400 mtr. W punktacji ogólnej trzech klas 1) AZS, 2) Legja, 3) Makkabi, 4) ŻASS, 5) Delfin. We waterpolo 1) Delfin, 2) AZS, 3) Legja, 4) ŻASS, 5) Makkabi.

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA BYDGOSZCZY obejmowały 20 biegów, 18 towarzystw, 68 osad, 333 wioślarzy, a więc rekord startu. Czasy kiepskie z powodu bocznego wiatru. Punktacja klubów 1) KWO4 (Poznań), 2) BTW Bydgoszcz, 3) KW Wisła (Warszawa), 4) Polonja (Poznań.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE ŚLĄSKA w Giszowcu. Słaby basen, elita pływaków, nowe rekordy (5×500 EKS 2,32.2 m, 400 m Karliczek 5,49). Punktacja 1) Sieminarce, 2) EKS Katowice, 3) TPG, 4) Pogoń Katowice, 5) Brzeziny.

GORNY ŚLĄSK—NIEM. ŚLĄSK, mecz lekkoatletyczny w Król. Hucie zakończył się wspaniałem zwycięstwem Polaków **145:86 pkt.** Niemcy osłabieni czołowymi zawodnikami, startującymi na mistrzostwach Niemiec w Hannowerze i Berlinie. Rezultatem 4 nowe rekordy śląskie. (Imielanka oszczep 29,58, Wasilewska dysk 39,20, Czyż 200 m 22.6 s, Hartlik 5 km 15,47.2 m. — Ogółem punktacja panów 86:51, pań 59:35 p.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: Teatr nieczynny.
Środa o godz. 8-ej wiecz.: „Rigoletto“.

TEATR ŻYDOWSKI LETNI

Wtorek o godz. 9 wiecz.: „Król skrzypków

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: Karjera Dolly (Dolly Haas).
ADRIA: Śmiej się pajacu (Lon Chaney).
— DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Sen o miłości“ i rewjetka „Daj mi swe serce“.
PROMIEŃ: Tragedja kochanków (Liane Haid, G Fröhlich).
SZTUKA: „On i jego siostra“ (Vlasta Burian)
SŁOŃCE: „Dynamit“.
UCIECHA: Ludzie morza.
WANDA: „Straszna noc“ (Adam Brodzisz).

Nowoczesny przyjaciel redakcji

List z Warszawy

Warszawa, w lipcu

W redakcjach pism żydowskich w Warszawie panuje ostatnio wielkie przygnębienie. Przyjaciel redakcji opuścił Warszawę, nie podając miejsca pobytu, nie komunikując, kto zostanie jego zastępcą, kto będzie się w dalszym ciągu opiekował i troszczył o los pism żydowskich w Warszawie. Redaktorzy pism zdwoili czujność, nikt nie wie, co będzie jutro. Opatrznościowa ręka anioła stróża zniknęła. Znowu odbywa się nerwowe sprawdzanie wszystkich notatek, oglądanie przez lupę wiadomości „podejrzanych“, znowu sprowadza się do redakcji dziennikarzy pamiętających praktyki dawne i „specowie“; orzekają, czy artykuł, wiadomość, notatka może ukazać się w gazecie. W nocy jednak naczelny redaktor śpi niespokojnie, czeka nerwowo na dzwonek telefoniczny nad ranem, na złowieszcze oświadczenie „skonfiskowane“. Czeka i boi się szczególnie z czwartku na piątek, gdy nakład pism żydowskich jest większy, liczba stron pokaźniejsza, i konfiskata jest doprawdy ruiną materjalną.

Właściwie wyrzucono już cały materjał wybuchowy z pisma dość dawno. Naczelny redaktor wie, że nie należy zbytnio niepokoić opinji publicznej wiadomościami o zmianach rządu, że nie należy omawiać stosunku najwyższych stanowiskach, że badanie nadużyć należy z urzędu do Najwyższej Izby Kontroli Państwa, a nie, broń Boże, do prasy, że krytykowanie wyroków, choćby były najniesprawiedliwsze należy tylko do historji, że opisy zajść na prowincji, demonstracyj są monopolem Polskiej Ajencji Telegraficznej, że właściwie można pisać tylko z oburzeniem o Rumunji, ale i tu należy zachować pewien umiar, mamy bowiem do czynienia z państwem zaprzyjaźnionym, z ukochanym sąsiadem, z dzielnym wojakiem na wypadek, broń Boże, czego. Jednem słowem: z sojusznikiem.

Codziennie przybywa jednak nowe „tabu“, coraz dowiadujemy się o nowem świętem miejscu, którego przekroczyć nie można, liczba przedmiotów nietykalnych zwiększa się, nie mieści się ona w kodeksach karnych i rozporządzeniach, jest to jedynie kwestja wyczucia, nosa redakcyjnego, talentu irracjonalnego, ale i to wszystko razem nie pomaga, gdy niema obok przyjaciela redakcji — anioła stróża — kochanego człowieka z Placu Teatralnego.

Dotychczas redakcje znały przyjaciół redakcji inej zupełnie kategorji. Taki kochany gość stale siedział w redakcji, czytał wszystkie pisma, dawał rady poszczególnym dziennikarzom, denerwował się mocniej niż wszyscy współpracownicy. Podczas ważnych wypadków politycznych w nocy przeszkadzał dyskusją z nocnym redaktorem, nigdy nie abonował pisma, brał po 3 egzemplarze nawet dla znajomych, starał się „wtrynić“ swego przyjaciela na współpracownika redakcji, opowiadał publicznie o wszystkich tajemnicach redakcyjnych, był nieznośnym balastem w każdej gazecie.

Ten typ przyjaciela redakcji znika. Jego miejsce zajął prawdziwy, szczery, oddany redakcji człowiek. W ciężkich chwilach rozlega się jego dyskretny głos przez telefon. Nie afiszuje się, nie rozgłasza, iż jest oddany pismu, woli nawet, a raczej zastrzega się, by nikt nie wiedział o jego telefonie i prosi uprzejmie, jako przyjaciel pisma o niepodawanie notatki, nie używa nawet groźby, że w przeciwnym razie pismo zostanie skonfiskowane. Wystarczy, jeśli oświadczy, że zwierzchnik jego nie życzy sobie tego. Nie skonfiskują za umieszczenie notatki, ale władza może być niezadowoloną i może się okazać, że maszyny drukarskie znajdujące się na pierwszem piętrze są technicznie nie w porządku i zagrażają bezpieczeństwu na podwórzu. Jakaś komisja stwierdzić może, że drukarnia urąga elementarnym przepisom higjeny. Zresztą, jest tyle powodów do obawy, tyle przyczyn do szanowania woli przyjaciela, że rzadko ktoś odważy się zadrzeć, zakwestjonować rady udzielane przez przyjaciela.

Bo było źle, bardzo źle. Przybywają wiadomości o nadużyciach wyborczych, potwierdzone, sprawdzane. Redaktor boi się jednak umieścić notatkę, kto wie, a nuż skonfiskują. Strach ma wielkie oczy. Konstytucja pozwala na umieszczanie bez skrótów interpelacyj i wniosków nagłych. A jednak w ową noc sejmową, w t. zw. noc brzeską, gdy posłowie z PPS zgłosili interpelację brzeską, w wielu redakcjach panowało zaniepokojenie: umieścić czy nie. Konstytucja pozwala, ale zdarzyć się może, iż akurat ten paragraf konstytucji zginie chwilowo w cenzurze. I wiele pism powtórzyło interpelację klubu PPS za odważniejszemi pismami, przeczekało aż interwelacja przejdzie pdzez jedno wydanie. Bo nie mieli przyjaciół redakcji, bo nie rozlegal się głos doradzający jak czynić.

Przemówienia sejmowe, stenogramy nie ulegają formalnie konfiskacie, ale cóż zrobić, jeżeli gdzieś przez omyłkę skonfiskują i dopiero nazajutrz stwierdzi się, że to jest niezgodne z konstytucją i konfiskata zostaje cofnięta. Straty są wielkie, a satysfakcja cofnięcia bardzo znikoma.

Przyjaciel redakcji pamięta o wszystkiem. Informuje o rzeczach, o których nawet niema zielonego pojęcia redakcja. Rozlega się głos telefoniczny: Tu, panowie, przyjdzie do was wiadomość o demonstracjach bezrobotnych. To nieprawda; panowie dostaną w tej sprawie urzędowy komunikat. Komunikat urzędowy nie nadchodzi, ale redakcja już coś wie, wie wcześniej niż reporter. Istnieje już wiadomość wprawdzie bezużyteczna, ale dla użytku kawiarni przyjaciół najbliższych.

Gdy przyjaciel czuwa, liczba konfiskat spada do minimum, bo niezależnie od niego, ostrzegają łaskawie i inne instancje, czuwają różne duchy nadzorcze, podstawiające nogi „szkodliwym wiadomościom“, i bywa czasem, że w ciągu miesiąca niema ani jednej konfiskaty. Pismo unika strat materjalnych, choć często zdarza się coś wręcz odwrotnego, nieprzewidzianego. Czytelnik unika gazety. Przestaje wierzyć zbyt dobrze sprawdzonym informacjom, i wówczas rozlega się błagalna prośba do przyjaciela redakcji, żeby choć trochę pozwolił lekko, grzecznie, ostrożnie krytykować, wątpić, informować na własną rękę. Niektórzy marzą już o jego urlopie.

W tych dniach wyjechał jednak przyjaciel redakcji na urlop. W redakcjach panuje konsternacja: „Co zrobić, kto uratuje pismo od strat, kto będzie czuwał nad całością informacyj. Przyjacielu, wróć, wróć jak najprędzej, bo naczelny redaktor bez ciebie jest przesadniejszy od wszystkich władz na świecie, boi się bardziej niż najlojalniejsza figura w państwie. Wróć, lub przyślij zastępcę!

B. Singer

Parlament czterdziestu miljonów

Wrażenia z ósmego Kongresu mniejszości narodowych we Wiedniu

WYWIAD Z LEONEM MOTZKINEM.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Wiedeń, w lipcu.

Z CAŁEJ EUROPY.

Zjechali się do Wiednia przedstawiciele najrozmaitszych mniejszości: Bułgarzy z Jugosławji i Rumunji; Grecy z Dodekanezosu (Włochy); Słoweńcy i Kroaci z Włoch i Austrji; Litwini z Niemiec i Polski; Ukraińcy z Rumunji i Polski; Węgrzy z Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji; Rosjanie z Estonji, Litwy, Łotwy, Polski, Czechosłowacji (Podkarpacka Ruś) i Rumunji; Słowacy z Węgier; Szwedzi z Estonji; Czesi z Austrji; Białorusini z Polski; Katalończycy i Baskowie z Hiszpanji; wreszcie Niemcy — delegacja niemiecka jest jedną z najsilniejszych na kongresie — z Estonji, Danji, Litwy, Łotwy, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji i Jugosławji no i Żydzi.

Delegacja żydowska reprezentuje się poważnie: przyjechali: Motzkin z Paryża, Dr. Rotenstreich z Polski, Dr. Margulies z Czechosłowacji, Dr. Löwy z Bułgarji, rabin Nurek i Ettlinger z Łotwy. Ten ostatni jest reprezentantem Agudy, która poraz pierwszy bierze udział w kongresie mniejszości. Posłowie Dr. Rosmarin i Grünbaum mieli również przybyć do Wiadnia, w ostatniej chwili jednak odwołali swoje przybycie. Poseł Grünbaum przesłał prezydjum obszerny list. Niemile uderza w delegacji żydowskiej brak Żydów z Rumunji, którzy jednak mają teraz w swoim kraju wiele do roboty: wybory!

Nie wszystkie jednakowoż mniejszości obesłały kongres: niema Niemców z Francji, niema Niemców z Południowego Tyrolu, niema wreszcie Polaków wogóle, choć tyle jest mniejszości polskich w rozmaitych krajach...

Prezydentem kongresu jest włoski Słoweniec Dr. Josip Wilfan, który urząd ten od szeregu lat już piastuje. W prezydjum zasiadł między innymi prezes delegacji żydowskiej, Motzkin.

LEO MOTZKIN O DONIOSŁEM ZNACZENIU KONGRESU MNIEJSZOŚCI DLA ŻYDÓW.

Wasz korespondent miał sposobność odbycia dłuższej rozmowy z prezesem delegacji żydowskiej na kongresie, Leonem Motzkinem. Motzkin wyraził się o zadaniach kongresu i jego znaczeniu dla Żydów w sposób następujący:

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że międzynarodowe kongresy, w których Żydzi biorą udział, posiadają dla nas doniosłe znaczenie. Niech no pan popatrzy: naprzykład na tym kongresie mniejszości jesteśmy równymi wśród równych; jesteśmy członkami wielkiej rodziny narodów. Tem donioślejszą jest dla nas kwestja współpracy w kongresie mniejszości: wszelkie międzynarodowe instytucje parlamentarne posiadają dla nas jak największe znaczenie. Japończycy są bezwątpienia narodem, któremu się lepiej wiedzie, aniżeli Żydom. A Japończycy nie opuszczają żadnej możliwości brania udziału w międzynarodowych zebraniach. I tak wysyłają oni naprzykład swoich obserwacyjnych delegatów nawet na kongresy związków, popierających Ligę Narodów, chociaż nie mają tam właściwie niczego do roboty. — Co do mnie zawsze byłem tego zdania i zawsze starałem się, by Żydzi byli odpowiednio reprezentowani na międzynarodowych kongresach. Przyznam panu otwarcie, że moja obecność na ósmym kongresie mniejszości połączona jest z mojej strony z ciężkiemi ofiarami tak materjalnej, jak i innej natury (Motzkin jest od dłuższego czasu chory), ale jestem zdania, że w tym wypadku koniecznie trzeba ofiary ponosić, gdyż czasy dzisiejsze żądają naszej obecności na wszystkich międzynarodowych imprezach.

Na moje zapytanie, czy Motzkin zadowolony jest z przebiegu obrad kongresu otrzymuję odpowiedź:

— Tak jest! Niech pan naprzykład zważy, *jak ważnym jest głos naszego protestu przeciwko hakenkreuzlerowskim metodom średniowiecznego, barbarzyńskiego antysemityzmu.* Protest, wypowiadziany głośno z tej trybuny, słyszany jest na całym świecie. A tem większe znaczenie ma ten protest, że założony on został właśnie w Wiedniu, mieście, które obecnie obfituje w wybryki antysemickie rozmaitego rodzaju.

— Pyta pan, czy jestem zadowolony ze składu delegacji żydowskiej? Bardzo! Jest to delegacja poważna, która może i musi wywrzeć odpowiedni wpływ na przebieg obrad kongresowych. Mamy przedstawicieli z wszystkich krajów większego skupienia Żydów w Europie, z wyjątkiem niestety Rumunji. Ale tam toczy się teraz kampanja wyborcza, która wymaga pozostania wszystkich osobistości narodowo żydowskich w kraju.

Na zakończenie zapytuję Motzkina o jego stosunek do Polski i jego zdanie o położeniu Żydów w Polsce.

— *Posiadamy jak największą sympatję do państwa i rządu polskiego* — brzmi stanowcza odpowiedź Motzkina. Jesteśmy przekonani, że czynniki kompetentne w Polsce czynią, co tylko jest w ich mocy, by obywateli Żydów sprawiedliwie traktować. Dałem temu przekonaniu zresztą wyraz w mojej broszurce, która się ukaże w najbliższym czasie nakładem paryskiej Delegacji Żydowskich Rad Narodowych, a której tytuł brzmi: „La campagne antisemitique en Pologne“. W broszurze tej, nawskróś rzeczowej i objektywnej, stanowiącej zbiór materjałów oficjalnych i dokumentów, wypowiedziane jest niedwuznacznie zdanie, *że rząd polski daleki jest od wszelkich nastrojów antysemickich i że tylko polskie sądownictwo niestety niezawsze umie zachować objektywność w stosunku do Żydów.* Ale przecie każdy człowiek wie, że jurysdykcja jest niezawisła od rządu... Niech pan to wszystko napisze — zależy mi na tem — kończy serdeczny staruszek swoje interesujące wywody.

WRAŻENIA OBSERWATORA.

Wrażenia laika, przysłuchującego się obradom kongresu niezawsze mogą iść w parze z optymistycznemi poglądami Motzkina. U tego niestrudzonego działacza jest zdaje się, — jeśli idzie o kongres mniejszości „der Wunsch der Vater des Gedankens“. Trzeba to powiedzieć: nazewnątrz nie reprezentował się kongres, zbyt imponująco. Abstrahujemy od faktu, że w czasie uroczystego otwarcia nie było na sali ani przedstawicieli rządu austrjackiego, ani też gminy wiedeńskiej. Ale i same obrady kongresu nie mogły wywołać wrażenia, że jest to instytucja, której głos jest ważki. Być może jest tu winien regulamin kongresu, kóry nie pozwala na przemawianie o położeniu mniejszości w poszczególnych krajach. Wszystko musi posiadać charakter ogólny i ogólnikowy i dotyczyć ponadto wszystkich mniejszości, bez uwzględnienia spe-

---

ALEKSANDER AMEISEN.

TEN DRUGI

Wysiadł z tramwaju i sprężystym krokiem zmierzał ku bramie. W szybie masarni schwycił jeszcze po raz ostatni odbicie jej twarzy. Aha! przecież spojrzała. Kto to tak dobrze powiedział o kobiecie? Jest jak cień: idziesz za nią, ucieka, a odchodzisz... Tak, to prawda. Ale ładna szelma jest! to trzeba przyznać.

Hm, Rena? Pewno, także, ale... Stanął przed drzwiami; zadzwonił.

„Był kto“? zapytał Agnisi, która przybiegła z kuchni.

„Był jeden; powiedział, że wróci. Jakisik bardzo zdenerwowany“.

„Głupia gęś“ — zadecydował, już w swoim pokoju ordynacyjnym, zdejmując marynarkę. „Inaczej-by przecież do mnie nie przychodził“. Zarzucił na ramiona biały kitel lekarski i stanąwszy przed lustrem, wyciągnął z kieszeni papierośnicę. Tak, Rena... Stuknął końcem papierosa o pokrywę papierośnicy, ubijając tytoń. Tylko poco te całe komedje? Zaciągnął się dymem. Ciekawa rzecz, jakie człowiek ma wrażenie obcości. kiedy się ogląda w lustrze; nie ta sama twarz. Ale ucho jeszcze zaczerwienione; co za przykry zwyczaj kąsania. U mężczyzny byłoby to jeszcze zrozumiałe, ale tak...

Hola! ktoś dzwoni. Niedopałek do popielniczki. Kto też to może być? Od trzech dni ani jednego nowego pacjenta. Zaraz! zaraz! nie trzeba się śpieszyć! niech poczeka!

Za chwilę otworzył drzwi do poczekalni. (A! nowy-) Na progu stał człowiek w sfatygowanem modnio palcie, z kapeluszem w dłoni; w drugiej ręce dzierżył jeszcze niezdecydowanie parasol, nie wiedząc, zdaje się, co z nim począć. Twarz woskowo-żółta, pociągła, niby gruszka nie dość zarumieniona od słońca, ujęta była w płowe kudły rzadkiej, jak u kozy, brody. Oczy, poza połyskującemi okularami, tkwiły głęboko i nieruchomo w oczodołach. (Schizoid. Mógłby przynajmniej parasol zostawić w przedpokoju. Ale niech go tam!...) Uprzejmym ruchem ręki poprosił gościa, by usiadł...

Nieznajomy odłożył kapelusz, usiadł na krześle, ręce wsparł na parasolu, trzymanym między kolanami. Przez chwilę patrzał przed siebie, w okno. Promienie słońca iskrzyły się w ogniskach okularów. Do djabła! Chyba nie patrzy na moje ucho? Nie. Przybysz potrząsnął głową, jakby otrząsając natrętną muchę i zwrócił się bezradnie do doktora.

„Ani rusz nie mogę się przed tem ognać“.

„Przed czem? Czem panu mogę służyć“?

„Czy to jest możliwe, doktorze, żeby coś podobnego mogło człowieka tak opętać? Ani tego wyprzeć, ani o tem zapomnieć. Nie mogę tego wprost pojąć“.

„Czego mianowicie? O co panu idzie“?

„O sen! Jak można z tem walczyć, na Boga! Niechże mi pan pomoże“!

„W czem-że to“? (Ależ podniecony!) „Nie może pan sypiać“?

„Nie, nie! przeciwnie! Mogę, ale nie chcę“!

„Ach, tak? to zupełnie zmienia postać rzeczy. Ale w takim razie może mi pan wyjaśni — dlaczego“?

Dlaczego? A czy to łatwo wytłumaczyć taką rzecz? Parasolem, trzymanym w rękach, zakręcił niespokojnie młynka, przygryzając przytem namiętnie wargi.

„Dlaczego? Czy pan wie, doktorze, co to znaczy, kiedy się człowiekowi uparcie noc za nocą, bez opamiętania, śni ciągle jedno i to samo? I kiedy go człowiek, zdawałoby się, ma tu, o! pod ręką, na odległość ramienia, tego draba i nie może go schwytać ani zapamiętać? Kiedy wysila wzrok, żeby choć coś, choć jakiś drobny rys uchwycić i utrwalić w pamięci, a tu nic i nic i nic! Nawet koloru włosów, nawet zakroju ust“.

„Czyich? Przyznam się, że niewiele z tego wszystkiego, o czem pan mówi, rozumiem. Możebyśmy jednak ujęli to w jakiejś bardziej dla mnie przystępne, bardziej systematyczne, że tak powiem, tory“?

„Poco? co komu z tej systematyki? Czy pan koniecznie musi wiedzieć, na co umarli moi rodzice? jakie jest moje rodzeństwo i czy ja sam chorowałem tylko na odrę, czy też i na słodki strup także? „Tak“? — uśmiechnął się zjadliwie. „Ha! skoro to panu tak nieodzownie do szczęścia potrzebne, w takim razie mogę to panu ułatwić. Nic prostszego“.

Wyprostował się w fotelu, przestał kręcić parasolem i znowu zapatrzył się nieruchomo w przestrzeń przed siebie.

„A więc tak. W historji mojej czyli, jak pan to zapewne nazwie, anamnezie niema nic ciekawego ani oryginalnego. Jestem sobie najprostszym, najzwyczajniejszym w świecie człowiekiem; wyjąwszy moje sny, oczywiście. Ale o tem potem. Ojciec mój był profesorem gimnazjalnym, nie chorował — o ile mi wiadomo — nigdy i umarł w późnym wieku na uwiąd starczy. Matka żyje dotychczas. Kobiety przeżywają nas wogóle; są widać mocniejsze. Tak“. Zamyślił się na chwilę. „Co do rodzeństwa... Ale co tu zresztą dużo gadać. Niech panu wystarczy to, że są najzdrowszymi i najpospolitszymi ludźmi pod słońcem. A ja z pewnością także“.

(C. d. n.)

cyficznego położenia poszczególnych mniejszości w poszczególnych krajach. Na tem tle doszło do awantury, znanej Czytelnikom z telegramów: kiedy delegat węgierski, Esterhazy począł mówić o ucisku Węgrów w Czechosłowacji, przerwał mu przewodniczący, sala zawrzała, padały głosy przyzwolenia i sprzeciwu i posiedzenie zostało przerwane. (Nawiasem mówiąc prezydent Wilfan, który się tak tym incydentem przejął, że momentalnie zasłabł, zachorował poważnie i musiał zostać przewieziony do jednego z wiedeńskich sanatorjów). Roztropnie urządziła się tylko delegatka ukraińska, posłanka Rudnicka. Przemówienie jej — doskonałe zresztą, jeśli idzie o formę — miało za temat formalny krytykę postępowania Ligi Narowów w sprawie petycyj ukraińskich, w rzeczywistości jednak przemycała ona szczegóły o położeniu mniejszości ukraińskiej w Polsce, co właściwie nie stało na porządku dziennym. Esterhazyemu, który mutatis mutandis tego samego chciał, nie udało się już...

O przemówieniach delegatów żydowskich doniosę w liście następnym. Nie mogę jednak już dziś pominąć jednego, narzucającego się w oczy faktu: przemówienia te nie wywo.ywały zbyt wielkiego echa. Nie słuchano ich z zbyt dużem zainteresowaniem. Niejednokrotnie tak bywało, że Żydzi przemawiali tylko do skąpej ilości delegatów, gdyż reszta opuszczała salę, i do — stenografów. Co jest przyczyną tego faktu? Być może, że duża ilość delegatów mniejszości niemieckiej na kongresie. Niemcy nie odznaczają się nastrojami filożydowskiemi, nawet tam gdzie sami są uciskani, za granicami swego państwa. Jest to prawda smutna, ale prawda: żydowskich przemówień nie słuchano z zbytniem zainteresowaniem. Byłoby nieuczciwością publicystyczną obwijać tę prawdę w bawełnę, albo przemilczać ten fakt...

A szkoda, naprawdę szkoda! Gdyż kongres mniejszości jest bądź-cobądź reprezentantem czterdziestu miljonów ludzi, parlamentem czterdziestu miljonów, którzy w naszej współczesnej, nieszczęsnej Europie walczą o swoje słuszne prawa. Ale walka ta jest w znacznej mierze — nieudolna. Odnosi się wrażenie: kongres mniejszości jest słabem odbiciem Ligi Narodów, jest Ligą Narodów mniejszościowych, posiadającą wszelkie wady Ligi genewskiej. I tylko wady. Szkoda: parlament czterdziestu miljonów nie stoi na wysokości swojego zadania. *Dr. Szymon Wolf.*

O pełną realizację pełnego równouprawnienia!

Wystąpienie pos. dra Rotenstreicha na kongresie mniejszości narodowych

Z przemówienia posła dra F. Rotenstreicha, przedstawiciela żydowskiej reprezentacji parlamentarnej w Polsce na kongresie mniejszości narodowych — przytaczamy poniżej kilka fragmentów:

ROZSZERZYĆ PRAWA MNIEJSZOŚCI NA WSZYSTKIE PAŃSTWA!

Zjawiliśmy się **tutaj**, by razem z innemi mniejszościami **walczyć o realizację i rozszerzenie praw mniejszościowych na wszystkie państwa.** Nie tylko naród żydowski, ale i inne narody tworzą mniejszość w rozmaitych państwach i rozumiemy doskonale kroki zmierzające do obrony naruszonych praw tejże mniejszości. **Jest jednak nieetycznem występować w imieniu tejże mniejszości, podczas gdy w kraju, w którym się rządzi, depcze się nogami, prawa żyjących tam narodowości.** Jeśli istnieją w dzisiejszej Europie kraje, które tolerują uszczuplenie najprymitywniejszych i najświętszych praw religijnych i narodowych, które pozwalają bezkarnie na profanację grobów i świątyń, jeśli znajduje się **większość w parlamencie dla uchwały postanawiającej konfiskatę majątku pewnej tylko mniejszości narodowej — to odmawiamy temu narodowi prawa moralnego i międzynarodowego, powoływania się na prawa mniejszości przemawiania w imieniu jakiejkolwiek mniejszości narodowej.**

O RÓWNOUPRAWNIENIE — GOSPODARCZE!

...Jako członek Koła Żydowskiego w Sejmie polskim i członek reprezentacji trzech i pół miljona Żydów, która od powstania Polski nieustannie walczy o polityczne i gospodarcze równouprawnienie, chcemy zwrócić uwagę Szanownego Kongresu na fakt, że **kwestja mniejszościowa nie tylko jest kwestją polityczną lecz także kwestją gospodarczą.**

Jeśli się ma to szczęście czy też nieszczęście istnieć jako mniejszość narodowa, jak my, musi się nietylko walczyć o utrzymanie szkół z własnych rozumie się funduszów i obok ciężarów ponoszonych na rzecz państwa ponosić ciężary dodatkowe dla utrzymania zakładów naukowych, w których dzieci nasze byłyby wychowywane nie na szkodę państwa lecz na pożytek we własnym języku i własnej kulturze narodowej, lecz musi się także prowadzić ciężką walkę o byt gospodarczy. Czujemy na własnej skórze, że coraz bardziej wypycha się nas przy pomocy ustaw i rozporządzeń z rozmaitych pozycyj gospodarczych. Niestety lata ostatnie przyniosły nam w tym względzie bogate doświadczenie. Przekonaliśmy się, **że nie wystarczają li tylko prawa konstytucyjne, gdy mimo gwarancje konstytucyjne nie jest się równouprawnionym gospodarczo.** Musimy na sze żądania powiększyć o jeden nowy postulat. Musi się wyraźnie powiedzieć, że **przez całkowite równouprawnienie rozumiemy równouprawnienie polityczne i gospodarcze.**

Przekonało nas życie, że **narodowe wywłaszczenie jest identyczne z gospodarczem.** We wielu krajach uważa się nas za obcych, którzy nie powinni zasiadać przy wspólnym stole gospodarczym. Musimy bardzo często ponosić lwią część ciężarów państwowych, nie korzystając równocześnie prawie zupełnie z dochodów i gospodarstwa państwowego.

NIE JESTEŚMY ANI KOWALAMI KAPITALIZMU ANI JEGO GRABARZAMI

Tworzy się ghetta gospodarcze, w których mamy skarłowacieć. **Nowe te ghetta gospodarcze są największem niebezpieczeństwem dla porządku społecznego.** Nie jesteśmy burzycielami. **Jesteśmy pozytywnymi współpracownikami i budowniczymi.** Nie jesteśmy ani kowalami ustroju kapitalistycznego, jak sądzi Sombart, ani tegoż grabarzami, jak sądzą inni. **Jesteśmy żywo zainteresowani w rozwoju państw, w których żyjemy.** Żądamy tylko, by nam pozwolono wyżyć się jako ludziom i narodowi. Kto nam owe elementarne prawo odbiera, ponosi winę, jeśli ktoś z nas zmuszony jest być „Luftmenschem“ w znaczeniu gospodarczem, staje się powoli „Luftmenschem“ w znaczeniu duchowem.

TAKŻE MNIEJSZOŚCI TERYTORJALNE...

Niestety muszę wskazać i na inny jeszcze fakt. **Mniejszości terytorjalne prowadzą w stosunku do Żydów również politykę eksterminacyjną.** Przedewszystkiem tedy one, ale także i państwo i narody panujące, muszą zrozumieć, że **każdy ucisk bez względu na jego rodzaj i formę, jest nietylko nieetycznym, ale jest przedewszystkiem ciężkiem naruszeniem pokoju, tak koniecznym w dzisiejszych czasach kryzysu.**

PAWEŁ BLOCK.

Kolega Bourgeon

Znany publicysta niemiecki Paweł Block ogłasza w „Berliner Tageblatt“ następujący niezwykle ciekawy szkic:

Kolega jest jeszcze bardzo młody. Ukończył dopiero 15-ty rok życia, ale napewno daleko zajdzie. Wydaje już bowiem teraz gazetę, którą sam w zupełności wypełnia, redaguje, powiela i sprzedaje. Jako stary dziennikarz mogę więc stwierdzić: ten młody człowiek w tak ciężkim czasie wynalazł poszukiwane dotychczas nadaremnie rozwiązanie problemu gospodarczego, by produkować najtaniej i ze zyskiem z nikim się nie dzielić. Gazeta nazywa się: „Le Petit Lycèen“, ponieważ przeznaczona jest dla klasy 51tej B. liceum Henryka IV-go. Gazeta nie służy wyłącznie tylko interesom uczniów, broni bowiem równocześnie radykalnej polityki rządu obecnego, a jego redaktor naczelny może słusznie twierdzić, że w osobie premjera Edwarda Herriota uzyskał współpracownika. Herriot dał się nawet fotografować z naczelnym redaktorem Pierrem Bourgeonem, jest to zaszczyt, który nie przypadł nawet w udziele p. Pertinaxowi, chociaż ten może się szczycić tem, że już znacznie dłużej uprawia zawód dziennikarski.

Wydawca „Petit Lycèen“ już w swych młodych latach zrozumiał, do czego inni dziennikarze po długich dopiero dochodzą doświadczeniach, że sensacje tylko wtedy mają wartość, jeśli są autentyczne. Postarał się więc o to, by jego wywiad z premjerem Herriotem, który „Petit Lycèen“ przyniósł natychmiast po objęciu rządów przez Herriota, nie mógł się spotkać z żadnem powątpiewaniem, przeto nakłonił Herlota, by ten wywiad własnoręcznie napisał. Pierre Bourgeon czekał ze swym tornistrem uczniowskim na schodach ministerstwa spraw zagranicznych, gdy Herriot przejmował władzę od swego poprzednika Tardieu'go. Młody człowiek zdjął grzecznie swą czapkę uczniowską i przedstawił się: „Pierre Bourgeon z „Petit Lycèen“. Czy mogę pana, panie prezydencie, prosić o wywiad dla mej gazety“? Herriot chciał się dowiedzieć, co to za gazeta, która była mu dotychczas nieznana, a ponieważ młody reporter mu się podobał, usiadł z nim razem przy stole i napisał do kajetu ucznia Pierre Bourgeona następujące słowa: „Kochany kolego, ponieważ życzy pan sobie łaskawie mej współpracy dla swego cennego pisma, nie mogę ukryć przed panem, że wspomnienia z mej młodości nie są już tak świeże, jak pańskie doświadczenie. Przed wielu, wielu laty nauczyłem się w małej szkółce wiejskiej czytać i pisać. Czytać jeszcze mogę, niestety tylko z okularami na nosie. Ale jeśli usiłuję coś napisać, wówczas liczni moi wrogowie polityczni utrzymują, że niczego z tej dziedziny nie rozumiem.

Niech się pan nigdy nie stanie politykiem, jeśli pan tego może uniknąć. A jeśli pan stanowczo chce się poświęcić temu zawodowi, postaraj się pan przedtem o skórę grubą. Z najlepszemi życzeniami i z wysokiem poważaniem, pański kolega—Edward Herriot“.

Na drugi dzień Pierre Bourgeon był już sławny. Gazety przyniosły jego podobiznę, a nakład „Petit Lycèen“, wychodzący dotychczas w 50 egzemplarzach, podwoił się. Odszukał go nawet już w mieszkaniu prywatnem pewien reporter i kazał sobie pokazać jego świadectwa. Skonstatowano przytem pewne zjawisko, które może być uważane za dobry omen dla karjery młodego redaktora: najgorszą notę otrzymał Pierre Bourgeon ze stylu francuskiego. Przyszłość więc jego jako dziennikarza jest zapewniona.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Węgiel...

(jd) Onegdaj podaliśmy wiadomość o zwyżce cen węgla, zastosowanej przez kilka kopalń. Zwyżka cen węgla wynosi wprawdzie tylko zł. 1.30 na 1 tonnie, ale przy rozważaniach naszych odnośnie do tej kwestji nie chcemy się jedynie ograniczyć do samego faktu zwyżki cen węgla, jako takiej, ale i do omówienia taktyki Polskiej Konwencji Węglowej, a więc kartelu węglowego.

Węgiel jest artykułem uchwyconym najsilniej działaniem, do absurdu dochodzącego, dumpingu. Czytelnicy przypominają sobie zapewne podaną przez nas onegdaj notatkę o wynikach przetargu na dostawę węgla do Sztokholmu i o „zwycięstwie“ węgla polskiego, sprzedanego po 2 zł. (dwa złote) za 1 tonnę netto. Cena węgla płacona na rynku krajowym przez konsumenta, znaną jest zbyt dobrze każdemu, aby ją należało w tym związku przytaczać...

Skutki wyśrubowanych cen węgla na rynku krajowym są widoczne. Składniki kosztów wytwórczości szeregu gałęzi przemysłu ulegają usztywnieniu, właśnie dzięki wysokim i stałym cenom węgla. Te wysokie koszty wytwórczości ciążą naturalnie na kalkulacji cen danych zakładów przemysłowych, powodując z jednej strony trudności dostosowania się tych zakładów do zmienionych warunków konjunkturalnych, zaś z drugiej strony obniżenie zdolności konkurencyjnej przemysłu polskiego. Naturalnie, iż towary wyprodukowane przez te zakłady przemysłowe są albo za drogie i temsamem nie znajdują zbytu, albo też są tanie i liche, albowiem wobec stałych elementów pewnych kosztów wytwórczości stara się przemysłowiec obniżyć inne składniki kosztów wytwórczości, dla uzyskania koniecznej marży zysku i za objekt obiera surowce i sposób wytwórczości, obniżając w ten sposób jakość. Zdarza się bardzo często, iż rozstrzygającą nieraz okolicznością, decydującą o istnieniu lub likwidacji danego warsztatu przemysłowego jest właśnie zbyt wysoka cena węgla, obarczająca kalkulację rentowności ciężarem, wzrastającym w proporcjonalnym stosunku do spadku cen wszystkich towarów i wzrostu wartości pieniądza. Wystarczy wskazać, iż wskaźnik cen węgla wynosił w maju b. r. 121.2 wobec 100 w r. 1927, podczas kiedy wskaźnik cen artykułów rolnych wynosił 61.4, zwierzęcych produktów spożywczych 55.2, a materjałów włókienniczych nawet 50.8.

Jest zatem rzeczą zrozumiałą, iż wobec tak wysokich cen węgla musiała się odpowiednio kształtować cena światła, jak i wszystkich towarów, których wytwórczość związana jest w pewnym stopniu z zużyciem węgla. Zbyt węgla na rynku krajowym maleje w katastrofalnym stopniu. Jeszcze przed kilku laty wynosił stosunek krajowego zużycia węgla do eksportu węgla 65:100 obecnie zaś wahą się stosunek ten w granicach 50:100. Niemożliwe stosunki w dziedzinie zaopatrzenia kraju w węgiel, spowodowane ślepą taktyką Polskiej Konwencji Węglowej, przesunęły stosunek rentownego zbytu węgla na rynku krajowym, na deficytowe rynki wolnej konkurencji, ze względu na to, iż i na rynkach konwencyjnych, gdzie ceny węgla podlegają mędzynarowej umowie cennikowej, wykluczającej konkurencję, zapotrzebawanie na węgiel kurczy się w znacznym stopniu.

Jak nikłe jest zużycie węgla w Polsce w porównaniu z innemi krajami, wykazuje następująca statystyka (na głowę ludności w r. 1930):

Belgja . . .	4.18 ton
Stany Zjedn. .	3.80 „
Anglja . . .	3.78 „
Niemcy . .	2.15 „
Francja . .	2.24 „
Holandja . .	1.62 „
Czechosłowacja	1.01 „
Szwecja . .	1.10 „
Polska . . .	**0.78 „**

Wprawdzie kraje powyższe są wysoko uprzemysłowione i z natury swej zużywają znacznie więcej węgla aniżeli Polska, jednak należy mieć na względzie, iż kraje te posiadają również i inne źródła energji pędnej i opałowej, jak np. prąd elektryczny i siłę wodną, które Polska posiada w niezniernie ograniczonej ilości, tak, iż różnice w stopniu uprzemysłowienia się kompenzują.

Nic zatem dziwnego, iż w Polsce, kraju stojącym na trzeciem miejscu w Europie pod względem ilości wydobycia węgla i nadwyżek eksportowych, — węgiel staje się luksusem. Nie opalają więc obywatele polscy na Kresach wschodnich węglem z powodu wygórowanej ceny, a cena węgla na Kresach wschodnich dochodzi do6,50 zł. za 100 kg., tak, iż chłop musiałby sprzedać dwa rosłe barany, aby zaopatrzyć się w węgiel na kilka dni.

W takich warunkach, w obliczu niesłychanej nędzy, upadku wszystkich warsztatów pracy w kraju, lawinowego spadku cen i — zarysowującej się polityki antykartelowej rządu oraz widocznej już walki rządu z wysokiemi cenami, wprowadzać zwyżkę cen węgla, a więc artykułu, który jest obecnie najdroższym towarem w Polsce — jest....

A rząd — co na to?...

KRONIKA KRAJOWA

Jak będzie wyglądała nowa taryfa celna?

Jak się dowiadujemy, w sprawie taryfy celnej większość wniosków związku izb przemysłowo-handlowych została uwzględniona, przyczem taryfa ta zgodnie z postulatem sfer gospodarczych, będzie dwukolumnowa. Stawki wyższe, zawarte w pierwszej kolumnie, mają odnosić się do państw nietraktatowych, zaś stawki niższe kolumny drugiej do krajów, z któremi Polska zawarła umowy handlowe, o ileby w umowach tych nie były przyznane dalekoidące zniżki celne w postaci tzw. ceł konwencyjnych.

Przed wejściem w życie nowej ustawy o Funduszu Bezrobocia

Na podstawie nowej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, która wchodzi w życie z dniem 11 bm., zasiłki przysługiwać będą bezrobotnym robotnikom zasadniczo tylko przez 13 tygodni. Przedłużenie okresu zaopatrzenia do 17 tygodni uzależnione jest od znalezienia na ten cel pokrycia w ramach budżetu Funduszu Bezrobocia. Za podstawę przy wymierzaniu zasiłku brane będzie wynagrodzenie robotnika w ciągu 13 tygodni, przepracowanych ostatnio przed dniem zgłoszenia się po zasiłek. Przepis ten ma na celu utrudnienie zakładom pracy sztucznego podwyższania płac przed zwolnieniem robotników dla ułatwienia im pobrania większych zasiłków.

W sprawie ksiąg handlowych

W związku z rozporządzeniem min. skarbu z 13 kwietnia 1932 r. w sprawie prowadzenia badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego wysuwają niektóre urzędy skarbowe interpretację, że księgi odpowiadające przepisom obowiązujących kodeksów handlowych uważać należy tylko księgi prowadzone według zasad księgowości podwójnej, aczkolwiek brzmienie rozporządzenia dopuszcza również księgi handlowe prowadzone również według zasad księgowości pojedyńczej. W niektórych wypadkach zażądano od przedsiębiorstw, ły pod rygorem nieuznania ksiąg zmieniły swą księgowość na podwójną. Z tej przyczyny zwróciły się niektóre organizacje zawodowe przemysłu i handlu do min. skarbu z prośbą o wydanie pouczenia w kierunku dopuszczalności pojedyńczych ksiąg handlowych. O ile ten pogląd nie zostałby uznany przez min. skarbu, domagają się sfery, zainteres. odroczenia terminu przystosowania ksiąg handlowych do przepisów nowego rozporządzenia do końca grudnia 1932 r., a to ze względu na to, że zamknięcie ksiąg, sporządzenia inwentarza i bilansu w toku roku operacyjnego sprawia poważne trudności.

Zniżka oprocentowania w kasach oszczędności

Z dniem 1 lipca weszło w życie obniżenie oprocentowania wkładek oszczędności w komunalnych kasach oszczędności. Obniżenie oprocentowania dotyczy również dawnych wkładów oszczędnościowych. Wobec tego, że również i PKO obniżyło oprocentowanie wkładów oszczędnościowych już z dniem 15 kwietnia br., obniżenie oprocentowania objęło przeszło 800 milj. zł. złożonych na książeczkach oszczędnościowych w PKO i w komunalnych kasach oszczędności. **Fachowcy podkreślają, że obniżenie to może wywołać korzystny objaw dla rozwoju gospodarczego tylko wówczas gdy bez naruszenia procesu kapitalizacji, umożliwi obniżenie kosztów kredytu ożywienie na rynku kapitałowym.**

Nowy kartel

Kartel papierniczy podjął próbę uregulowania rynku niektórych przetworów papierowych na terenie zachodniej Polski. Istniejące już od kilku lat zrzeszenie fabryk torebek na Pomorzu i w Wielkopolsce, którego działalność jako zrzeszenie powołanego w pierwszej linji do obrony interesów zawodowych osłabła ustanowiło ostatnio obowiązujące równomierne ceny na torebki, wyrabiane sposobem mechanicznym z papieru pakowego. Cena zwykłych torebek szrencowych przy odbiorze mniejszych ilości wynosić ma 85 gr. za 1 kg. i zmniejsza się następnie do 76 gr. za kg. przy odbiorze conajmniej 1000 kg. W ten sposób uregulowane są również ceny torebek z papieru manila jak i torebek do pieczywa z papieru jawa i z białego satynowanego papieru. Ceny rozumieją się loco fabryka za gotówkę. Konwencja cennikowa ma być tylko w stadjum przejściowem do pełnej syndykalizacji z centralnem biurem sprzedaży. Istnieją tylko pewne wątpliwości, czy projekt ten zostanie urzeczywistniony.

Dumping w Polsce

Dla ilustracji metod dumpingowych stosowanych przez zagranicznych eksporterów w Polsce, wysoce interesująco przedstawiają się następujące fakty: i tak gdy niedawno w Polsce podjęto produkcję **celofanu** ceny żądane za artykuł ten przez zagranicę spadły na 40 proc. z poprzedniego poziomu i były znacznie niższe, niż ceny na rynkach zagranicznych. Podobnie podjęcie na nieco większą skalę produkcji ekstraktów garbarskich, dębowych i świerkowych w Polsce doprowadziło do tego, że potężne firmy zagraniczne sprzedające ekstrat kasztanowy tak obniżyły ceny, iż sprzedawały go w Polsce po cenie zagranicznej franco cło, tzn. o całą wysokość cła taniej, niż biorą w krajach produkcyjnych np. we Francji.

Skonfiskowane pieniądze będą zwrócone

Poselstwo polskie w Bukareszcie komnnikuje, że pieniądze skonfiskowane przez rumuńskie władze celne obywatelom polskim, którzy wjeżdżali do Rumunji, mają być obecnie niezwłocznie zwrócone, ponieważ rozporządzenie, zakazujące import walut obcych zostało uchylone.

1.898 kandydatów na każde 100 wolnych posad

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, na miesiąc kwiecień, na każde 100

wolnych posad w Polsce było ogółem 1.898 kandydatów.

Największa liczba poszukujących pracy przypada na grupę pracowników umysłowych, w której na każde 100 wolnych posad kandydowało aż 11,203 osób.

Wśród mężczyzn liczba poszukujących pracy była stosunkowo większa, niż wśród kobiet. Mianowicie na każde 100 posad dla mężczyzn reflektowało 2.085 osób, dla kobiet zaś — 1.331 osób.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Rozmowy niemieckie z wierzycielami

W dniu 1 bm. rozpoczęły się w Londynie rozmowy między zagranicznymi wierzycielami a prywatnymi dłużnikami niemieckimi. W konferencji uczestniczą delegaci amerykańscy z Albertem H. Wiggins'em, który jest jednocześnie przewodniczącym konferencji, czechosłowaccy, francuscy, holenderscy, włoscy, szwedzcy i szwajcarscy. Konferencja ta ma na celu zajęcie stanowiska wobec żądań niemieckich w kierunku obniżenia rat amortyzacyjnych, jak również zniżki stopy procentowej, płaconej przez Niemcy wierzycielom zagranicznym. Pierwsze żądanie Niemiec nie zostanie przypuszczalnie uwzględnione, wobec zdecydowanie negatywnego frontu wierzycieli zagranicznych, natomiast w kwestji obniżenia oprocentowania długów zachodzi możliwość częściowego uwzględnienia żądań niemieckich. Konferencja zakończy się przypuszczalnie końcem bieżącego tygodnia.

Zniżka dyskonta w Nowym Jorku?

Sfery giełdowe Nowego Jorku oczekują obniżenia amerykańskiej stopy dyskontowej w związku z przeprowadzoną ostatnio obniżką dyskonta przez Bank Anglji.

Plany bimetalistyczne w Ameryce

Do komitetu bankowego senatu amerykańskiego wpłynął projekt domagający się zwiększenia obiegu monet srebrnych celem wzmocnienia ceny srebra. Z realizacją tego projektu spodziewają się sfery zainteresowane znacznego odciążenia rynku srebra.

—oOo—

HAUSSA NA BERLIŃSKIEJ GIEŁDZIE PIENIĘŻNEJ. W związku z optymistyczną oceną zjawisk na terenie międzynarodowym zaznaczyła się na giełdzie pieniężnej w Berlinie znaczniejsza zwyżka kursów.

Słomkowy kapelusz — wraca!

Najnowszą i najgłośniejszą sensacją Anglji jest powrót wieloletniego wygnańca do łaski... królewskiej. Po piętnastu latach „nieobecności" i banicji wraca na głowy męskie... słomkowy kapelusz.

Wypadki rozwijały się z błyskawiczną szybkością. W ubiegłą środę pisma doniosły, że książę Walji ukazał się poprzedniego dnia w słomkowym kapeluszu w Shrawsburg. W mrowisku dandysów zakotłowało się nie na żarty. Kto sfabrykował ten pierwszy po latach 15-tu słomkowy kapelusz? Dowiedziano się rychło, że zarówno fabrykantem, jak i projektodawcą tej nowej mody był niejaki Tomasz Olney, właściciel fabryki kapeluszy męskich w Luton. Już nazajutrz o godzinie 9 min. 30 rano cały zapas kapeluszy słomkowych z magazynów pana Olneya został wysprzedany. W piątek nadeszły pierwsze telegraficzne zamówienia z Londynu, Manchesteru, Leeds, Birmingham, ba, nawet z Nowej Zelandji. W sobotę fabryka szła pełną parą, a ilość zamówionych słomkowych kapeluszy tylko dla sklepów londyńskich przekroczyła sto tysięcy.

Nowa moda podchwycona została przez Anglików w ciągu kilku dni. Prawdopodobnie w ciągu najbliższych kilku tygodni eleganccy młodzieńcy całej Europy przywdzieją wzorem księcia Walji, słomkowe kapelusze. Powracający na męskie głowy „banita" nie jest jednak tym żółtym kapeluszem, koloru naturalnej słomy, który pamiętamy z przed wojny. Nowa moda wymaga, by kapelusz był kolorowy, a więc fabrykuje się go z farbowanej słomy. Najbardziej „wzięte" są kolory mieszane: biały z niebieskim, biały z bronzowym, biały z szarym — oto „wynalazek" p. Olneya.

Druga sesja reprezentacji Agencji Żydowskiej w Polsce

Sprawozdanie p. Farbsteina o sytuacji gospodarczej w Palestynie

Dnia 28. ub. m. odbyła się w Warszawie druga sesja Reprezentacji Agencji Żydowskiej w Polsce. Sesję zagaił p. **Leon Lewite**, który udzielił głosu członkowi egzekutywy Agencji Żydowskiej p. H. Farbsteinowi celem złożenia sprawozdania z działalności egzekutywy. Opierając się na materjałach statystycznych i danych rzeczowych, p. Farbstein w dłuższem przemówieniu zobrazował **obecną sytuację w Palestynie**. Poruszając pokrótce sprawę raportu Frencha, p. Farbstein zaznacza, iż aczkolwiek wnioski p. Frencha nie są korzystne dla żydowskiego dzieła palestyńskiego, **to jednak na szczęście nie będą one miały praktycznego znaczenia**. Jiszuw mało się interesuje polityką. Jiszuw zajęty jest pracą twórczą. Wielki rozmach ujawnia się zarówno

w plantacjach i ruchu budowlanym, jako też w przemyśle.

Praca jest ostrożna i skromna, a jej wyniki poważne. Średni a nawet drobny producent deleguje swych wojażerów zagranicę, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu eksportu z kraju,. Eksport palestyński zdobywa nietylko kraje sąsiednie, lecz również kraje innych części świata, jak **Afryka Południowa, Indje, a nawet Danję**. Korzystnie się rozwijają poczynania i praca departamentu handlu i przemysłu, podlegającego p. Farbsteinowi. Przedewszystkiem starano się **uniknąć błędu 4-tej alijі**, w której imigrant zależny był od informacj różnych pośredników i meklerów. Założono sprawnie funkcjonujące **biura informacyjne**, obsługujące każdego przybyłego do kraju imigranta.

W dziedzinie

rozwoju przemysłu

departament główne swe wysiłki opiera na założeniu, że geograficzne położenie Palestyny umożliwia temu krajowi pełnienie roli **ośrodka całego handlu eksportowego na Bliskim Wschodzie**. W tym celu opracowano szczegółową statystykę **importu** wszystkich krajów, które mogłyby być odbiorcami wyrobów przemysłu palestyńskiego. Zakłada się również agencje handlowe w szeregu krajów jak Syrja, Egipt i in. Agencje te niewątpliwie przyczynią się **do wzrostu eksportu palestyńskiego**. Zbadane zostały naturalne bogactwa Palestyny, i w wyniku tych badań osiągnięto zdumiewające rezultaty. Wykryto cały szereg surowców, co do których mniemano, że **Palestyna ich nie posiada**.

Po raz pierwszy udzielono certyfikatów imigracyjnych

dla elementu stanu średniego,

prawda w nieznacznej liczbie, bo tylko 200. Gdyby jednak próba ta dała dodatnie wyniki, w przyszłości liczba certyfikatów tej kategorji będzie powiększona. Egzekutywa prowadzi pertraktacje z rządem w sprawie **zmniejszenia cenzusu majątkowego dla stanu średniego**. Departament przemysłu opracował przeszło 300 memorjałów w sprawie możliwości zaszczepienia na gruncie palestyńskim nowych **gałęzi przemysłu**. Departament utrzymuje stały kontakt z krajami golusowymi i współpracuje z różnemi delegacjami (z których pierwszą była delegacja Agencji Żydowskiej w Polsce), przybywającemi do Palestyny celem zbadania możliwości przemysłowo - handlowych w Palestynie.

Następnie prezes **p. Lewite** złożył sprawozdanie z działalności Reprezentacji Agencji Żydowskiej w Polsce. Na pierwszej sesji Reprezentacji w listopadzie r. ub. opracowano **szczegółowy plan pracy**. Obecnie stwierdzić należy, że plan ten został wykonany. Dzięki pomocy egzekutywy jerozolimskiej zdołano zebrać konieczne materjały, które umożliwiły założenie biura informacyjnego. Przez biuro to przewija się codziennie **30—40 interesentów**, także sama ilość zgłoszeń i zapytań wpływa codziennie z prowincji. W październiku rb. do Palestyny uda się **druga grupa fachowców**, która będzie miała na celu uzupełnienie materjałów informacyjnych. W ścisłym kontakcie z Polsko-Palestyńską Izbą Handlową podjęto szereg akcyj, które dały dobre wyniki. Utworzono komisję w składzie przeszło 30 fachowców, która opracowuje możliwości **przeszczepienia różnych gałęzi przemysłu z Polski do Palestyny**. W ostatnich dniach założone zostało **seminarjum społeczno-gospodarczych zagadnień palestyńskich**. Seminarjum będzie opracowywało materjały Agencji i ogłaszało je w postaci broszur i książek. Nawiązano ścisły kontakt z grupą I. Brodie'go w Ameryce. Projektowane jest wspólne przeprowadzenie szeregu akcji.

W końcu p. Lewite wysuwa pod adresem p. Farbsteina następujące żądania: 1) **koordynacja działalności istniejących w Palestynie biur informacyjnych**, 2) opracowanie przez egzekutywę szczegółowego planu kolonizacji elementów stanu średniego **na plantacjach**, 3) **utworzenie instancji gospodarczej w Palestynie**, któraby obejmowała wszystkie palestyńskie organizacje gospodarcze, 4) **zwiększenie liczby certyfikatów dla stanu średniego** i umożliwienie emigrację z certyfikatów kandydatom ponad 35 lat, 5) **zmniejszenie cenzusu 1000 f. szt. dla imigrantów z kategorji kapitalistów**. Wszystkie te żądania są obecnie opracowywane w postaci memorjału. P. Lewite zwraca się do p. Farbsteina z prośbą o poparcie tych żądań na sesji komitetu administracyjnego Agencji Żydowskiej. Wkońcu p. Lewite dziękuje p. Farbsteinowi za podjętą pracę i prosi go o zachowanie i nadal kontaktu egzekutywy z Reprezentacją Agencji Żydowskiej w Polsce.

Dyskusja nad obydwoma referatami została odroczona na następne posiedzenie sesji.

(ŻAT.)

—oOo—

Król Karol przeciwko antysemityzmowi?

Bukareszt (ŻAT) Jak się dowiaduje pismo „Adverul", król Karol przyjął pewnego wpływowego polityka (przypuszczalnie Oktawjana Gogę) i oświadczył, iż jest to obowiązkiem tradycyjnych stronnictw zwalczać wszystkiemi siłami skrajne idee, które w tak nieodpowiedzialny sposób krzewione są w kraju. Oświadczenie to zrozumiane jest jako wystąpienie przeciwko rozszalałej hecy antyżydowskiej cuzistów i „Żelaznej Gwardji".

— **Jak wygląda sprawiedliwość Gdańska?** Miesięcznik „Dos Jidisze Folk" zamieszcza artykuł o stosunkach w sądownictwie gdańskiem. Zaufanie ludności do bezstronności sądów jest zachwiane. Przestępcy z pod znaku hakenkreuzu traktowani są ze szczególną łagodnością. W wypadkach gwałtowniejszych wykroczeń hitlerowskich, których już niesposób pozostawić bez ukarania, ogłaszane są wyroki z zawieszeniem wykonania kary. Przywileje te ośmielają hitlerowców i wpajają w nich słuszną zresztą pewność, że ich wystąpienia są niekaralne.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Pod znakiem zjazdów

W ubiegłą niedzielę obradował w Warszawie — po trzechletniej przerwie — ogólno-polski walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Obrady zagaił prez. Zarządu Głównego red. Stpiczyński, poczem witali zjazd: min. Jędrzejewicz imieniem Rządu, gen. Rydz-Śmigły, oraz prezes pułk. Sławek. Przewodniczącym Zjazdu wybrany został dr. Kaplicki z Krakowa. W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu przyjęci byli przez p. Prezydenta Rzpltej na Zamku.

Prezesem nowego zarządu Związku wybrany został mec. Paschalski. Zjazd uchwalił m. in. rezolucję ostro potępiającą zakusy niemieckie na całość granic Rzpltej oraz prowokacje gdańskie.

Równocześnie obradował w Gdyni wielki zjazd oficerów rezerwy, któremu przewodniczył b. min. Kwiatkowski. Prezydenta Rzpltej reprezentował na Zjeździe min. Kozłowski, marszałka Piłsudskiego — gen. Pacławski. Obaj też wygłosili przemówienia powitalne. Pozatem przemawiali: gen. Górecki, prof. Bujwid z Krakowa, dr. Dziadosz i inni.

Zjazd zakończył się również powzięciem rezolucyj, potępiających zakusy niemieckie i żądania rewizji obowiązujących traktatów.

—oSo—

Rewizjoniści przerwali „bojkot“

Przez niedzielny dzień do późnej nocy obradowała w Warszawie rada partyjna sjonistów-rewizjonistów w Polsce. Posiedzenie poświęcone było sprawie podziału certyfikatów dla pionierów do Palestyny oraz rewizji uchwały C. K. o przerwaniu współpracy w „Keren Hajesod“ i „Keren Kajemet“. Wobec tego, iż sprawa podziału certyfikatów i reorganizacji urzędów palestyńskich ma być rozpatrywana na posiedzeniu Komitetu wykonawczego światowej organizacji sjonistycznej, uchwalono przerwać dotychczasowy bojkot współpracy w „Keren Hajesod“ i „Keren Kajemeth“.

O ile Komitet wykonawczy nie uzna postulatów rewizjonistów w sprawie certyfikatów i reorganizacji urzędów Palestyńskich, wówczas stanowisko rewizjonistów ma nosić charakter nie lokalny, lecz światowy.

Misjonarze warszawscy przy pracy

Z Warszawy donoszą: Po zamordowaniu zarządczyni Domu misjonarzy przy ul. Ogrodowej 53, zawodowi „łowcy dusz“ musieli ograniczyć się nieco w swej działalności na ulicy żydowskiej, a przynajmniej nie rzucać się zbytnio w oczy.

Obecnie okazuje się, że misjonarze postanowili wyjść z ukrycia i przystąpić do „żywszej“ działalności tembardziej, że warunki pracy są poprostu doskonałe: straszliwa nędza, która sroży się wśród ludności żydowskiej, ułatwia pracę misjonarzom. Każda zbiedzona matka chciałaby z całego serca wysłać dziecko na świeże powietrze choćby na kilka tygodni. I oto zjawia się wśród biedaków misjonarz i przy pomocy słodkich słówek bałamuci biedne matki żydowskie, które niekiedy nie mogą oprzeć się pokusie i powierzają misjonarzom swoje dzieci.

Onegdaj do Domu misjonarzy przy ul. Ogrodowej weszła grupa dzieci żydowskich. Udało się stwierdzić, że dzieci te pochodzą ze szkoły CISZO (Nowolipki 68). W Domu misjonarzy dzieci spędziły kilka godzin, przed odejściem zaś wręczono im obrazki świętych chrześcijańskich.

Warszawa też ma [illegible]erghiadę“

Do prokuratora przy warszawskim sądzie okręgowym wpłynęła skarga adwokata Ignacego Ettingera, występującego w imieniu pewnej matki, której porwano dziecko. Znany w warszawskich kołach przemysłowych Józef Związ[illegible] właściciel garażu samochodowego oraz kilku will podmiejskich porwał 3-letnią córkę Jadwigi Marcówny, która porzuciła go po długoletniem współżyciu Przez długi czas wyczekiwał Związek na odpowiednią chwilę, aż wreszcie zjawił się w towarzystwie kilku przyjaciół i zabrał dziecko.

Po zaznajomieniu się ze sprawą prokurator przy sądzie okręgowym zarządził, by Związek natychmiast zwrócił dziecko matce. W tym celu zjawiło się u niego kilku posterunkowych, którzy dziecko odebrali. Przeciwko Związkowi wytoczono proces karny. Grozi mu kara do sześciu lat więzienia.

Potworna zabawa dzieci

Na podwórzu domu przy ul. Dzielnej 29 w Warszawie gromadka dzieci powzięła myśl zabawienia się w „bandę opryszków“ Rolę herszta bandy otrzymał [illegible] który został skazany [illegible] śmierć. Po [illegible] wyroku dzieci powlokły „herszta“ pod drzewko i tam pełniący funkcje kata Berek Lachman założył mu stryk na szyję i powiesił... Mały wisielec już sztywniał, kiedy scenę potwornej zabawy zauważyła matka, uwolniła dziecko i zaniosła na stację Pogotowia.

Lekarz Pogotowia przywrócił małego chłopca do przytomności.

Oficer skazany za obrazę Prezydenta Rzeczypospolitej

Przed wojskowym sądem okręgowym w Warszawie stanął w tych dniach podporucznik Stanisław Kasperlik, członek rady naczelnej polskiego Stronnictwa Ludowego. Kasperlik oskarżony był o to, że w sposób obelżywy wyraził się o p. Prezydencie Rzplitej Mościckim. Sąd wojskowy skazał Kasperlika na siedem miesięcy więzienia. W motywach wyroku podkreślono, że zastosowano specjalnie tak wysoki wymiar kary, ponieważ Kasperlik jest byłym legjonistą odznaczonym krzyżem waleczności. Natychmiast po rozprawie Kasperlik został aresztowany i osadzony w areszcie. Nadmiar kary zasądzony oficer pozbawiony został również koncesji na hurtownię tytoniową w Mińsku Mazowieckiem.

Bójka o pięć koszyków truskawek

Na placu Mirowskim w Warszawie doszło onegdaj do regularnej bójki pomiędzy żydowskiemi a chrześcijańskiemi handlarzami owoców. Przyczyną bójki było, że jedna z handlarek chrześcijańskich zamówiła w hurtowni pięć koszyków truskawek, które tragarz przez pomyłkę oddał handlarce żydowskiej Bajli Rosenzweig. Gdy dowiedziała się o tem handlarka- chrześcijańska, przyszła do straganu Rosenzweigowej, żądając wydania towaru. Od słowa do słowa doszło do sporu, a potem do regularnej bójki, w którą wmieszały się także osoby postronne. Rychło utworzyły się dwa wrogie obozy Żydów i chrześcijan, przyczem z wielu nosów zaczęła lać się krew.

Dopiero policja zlikwidowała bójkę. Cztery osoby udały się z „pobojowiska“ na pogotowie ratunkowe.

Cmentarz dla psów w Warszawie

Powstanie w Warszawie cmentarz dla psów. Jeszcze przed wojną zmarła w Warszawie niejaka Matylda Horst, która zapisała morgę gruntu na Mokotowie i urządzenie cmentarza dla piesków i kotków. Jednak dziedzice zmarłej wystąpili przeciw testamentowi i sprawę wygrali.

Obecnie powstała grupa amatorów, którym sprawa cmentarzyka „pod zdechłym Azorkiem“ blisko leży na sercu. Szukają kredytu i terenu.

Strzał na dancingu we Lwowie

Zabójstwo kapitana żandarmerji

W niedzielę na dancingu Hungaria we Lwowie obecny był kpt. 6 dyw. żandarmerji Józef Korytowski w towarzystwie tancerki Zofji Myszczyszyn oraz dwóch panów. W pewnym momencie tancerka manipulując rewolwerem spowodowała wystrzał kładąc kpt. Korytowskiego trupem na miejscu.

Chłopi ciężko pobili baptystów

Do gminy Czołhany w pow. dolińskim przybyło 3 członków sekty baptystów, którzy poczęli agitować wśród ludności na rzecz sekty. Proboszcz greckokatolicki kazał uderzyć na alarm w dzwony cerkiewne, a gdy ludność zbiegła się w liczbie ponad 200 osób, proboszcz wezwał ją do przepędzenia sekciarzy kijami. Na wezwanie ludność rzuciła się na przybyszów, którzy zaczęli uciekać w kierunku pobliskiego dworu Właściciel majątku Zakrzewski dał na postrach kilka strzałów, w których wyniku ludność rozbiegła się w popłochu, pozostawiając na miejscu ciężko poturbowanych baptystów.

Sensacyjny proces o unieważnienie testamentu

W maju br. we Lwowie po operacji ślepej kiszki zmarł dr. Mieczysław Andruszewski czyniąc uniwersalną spadkobiercznią malarkę i rzeźbiarkę p. Julję Smolkównę, wnuczkę Franciszka Smolki.

Dr. Andruszewski przewieziony do sanatorjum Czerwonego Krzyża, gdzie dokonano operacji ślepej kiszki zażądał informacji od otoczenia w jaki sposób robi się testament. Odrzucił formę sporządzania dokumentu na piśmie w obecności notarjusza i zażądał obecności trzech świadków, aby wyrazić ustnie rozporządzenie ostatniej woli. Stało się to w obecności trzech osób, p. Smoleńskiego, lekarza dra Obmińskiego i lekarza dra Beleca. Dr. Andruszewski polecił wypłacić służącej Brzezinowej 500 dolarów, jej mężowi zaś 100 dolarów. a uniwersalną spadkobierczynią uczynił pannę Smolkównę, liczącą lat około 50, wyrażając nadto życzenie, aby przyjaciele jego — tak się wyraził dosłownie — rozdrapali bezwartościowe rzeczy, jak dywany, obrazy itd.

Zastępca matki staruszki p. Józefy Andruszewskiej i rodziny adwokat dr. Lutwak wniósł skargę o unieważnienie testamentu, kwestjonując swobodę woli i jasność umysłu ś.p. Andruszewskiego. W procesie ma być udowodnione, że chory dr. A. przywieziony został do sanatorjum Czerwonego Krzyża w stanie bardzo ciężkim, musiano go podtrzymywać tlenem, dawać środki nasenne O tym stanie nie zawiadomiono wcale rodziny.

Wykonanie dwóch wyroków śmierci

Wobec nieskorzystania przez Prezydenta Rzplitej z prawa łaski wykonany został wyrok śmierci na Sergjuszu Petryku i Szymonie Sawczuku, skazanych przez sąd doraźny w Równem za szpiegostwo.

Abdul Kadir, jego sekretarz i dwie jego żony

Bohaterem budapeszteńskiej „chronique scandaleuse“ jest znowu Abdul Kadir, syn sułtana Abdula Hamida. Abdul Kadir, po wypędzeniu rodziny sułtańskiej z Turcji, zamieszkał w Budapeszcie, z dwiema swemi żonami, księżną Medjidje i księżną Meziette. Obie jego żony były złotowłosowemi blondynkami o niebieskich oczach marzycielskich, ocienionych niezwykle długiemi rzęsami. Szczęście rodzinne Abdula Kadira trwało tak długo, jak długo miał pieniądze. Gdy pieniądze się skończyły zaangażował książę kupca budapeszteńskiego Ernesta Landaua jako swego sekretarza. Landau zdobył sobie nietylko zaufanie księcia, ale też i jego żony księżniczki Medjidje, z którą też pewnego pięknego dnia uciekł. Książę rozwiódł się ze swą żoną. Księżna Medjidje stała się aktorką, ale zbyt dużego powodzenia nie miała i wróciła do swych rodziców do Stambułu. Po dwóch latach przebaczył książę swemu sekretarzowi przyjął go znowu do służby. Teraz Landau uciekł z drugą żoną księcia — księżną Meziette. Tak brzmi przynajmniej doniesienie, które Abdul Kadir wniósł do policji budapeszteńskiej. Jego żona, księżna Meziette, przedstawia sprawę trochę inaczej, zaprzeczając przedewszystkiem, że uwiódł ją sekretarz Landau. Uciekła poprostu od swego męża, ponieważ pożycie z nim stało się nie możliwe. Nietylko dlatego, że książę stracił cały swój majątek i musi obecnie jako jazzbandzista zarabiać na życie, ale też i dlttego, ponieważ jest szalenie zazdrosny i trzymał ją miesiącami całemi zamkniętą w pokoju. Gdy książę był z żoną w jakimś lokalu publicznym, musiała się księżna patrzeć wciąż w sufit by, broń Boże, ktoś nie spojrzał w jej niebieskie oczy. Postanowiła więc uciec od męża i wdrożyć przeciwko niemu proces rozwodowy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

MIŁOŚNICY N. DZ. WADOWICE: Przed 4 laty. Proces rehabilitacyjny jeszcze się nie odbył.

Ciężka sytuacja Żydów w Jemenie

Londyn (ŻAT.) Jak donosi korespondent Ż. A. T. w Jemenie, sytuacja miejscowej ludności żydowskiej w następstwie ostatniego pogromu jest nader naprężoną. Znacznie się wzmogły tendencje emigracji do Palestyny. Najbliższym okrętem uda się do Palestyny znaczna liczba Żydów adeńskich.

Komunikacja prasowa z Adenem jest ostatnio niezwykle utrudnioną. Surowa cenzura uniemożliwiła wysłanie szeregu depesz miejscowego korespondenta ŻAT. Centrala londyńska ŻAT. zwróciła się w tej sprawie do urzędu dla spraw Indyj, któremu podlega administracja Adenu. W urzędzie przyrzeczono przeprowadzenie ścisłego dochodzenia w tej sprawie.

W nadeszłych z Adenu wiadomościach policja oskarżana jest o stronniczość i niedbalstwo przy obronie Żydów przed napaściami an tysemickiemi. (Dopiero obecnie dowiedziano się, że w sąsiednim kraju Somali, podlegającym protektoratowi francuskiemu, w dniu 27 maja antysemici przygotowywali poważne wystąpienia antyżydowskie, które jednak przez miejscowe władze stłumione zostały w zarodku). „Jewish Chronicle“ donosi z Adenu, że po rozruchach aresztowano tam 10 zupełnie niewinnych Żydów. 4 tubylców z pośród aresztowanych uwolniono po kilku dniach, pozostałych zaś 6-ciu skazano na deportację do Dalaida. Gdy jednak przedstawiciele żydowscy wskazywali, że fakt ten mógłby się przyczynić do wywołania rozruchów w Dalaida, postanowiono wysiedlić skazanych do Lahei. Jednocześnie komunikują, że w dniu 14 czerwca grupa Żydów wybiła szyby w mieszkaniu prezesa gminy żydowskiej, domagając się od niego energiczniejszej obrony ludności żydowskiej przed władzami. Napastnicy rozproszeni zostali przez policję.

—oSo—

— Prezydent sejmu gdańskiego — wydawcą hitlerowskiego „Vorposten“ Prezydent Volkstagu gdańskiego, hitlerysta, zaczął oficjalnie podpisywać czasopismo żydożercze „Vorposten“ jako wydawca. Krok ten prezydenta Volkstagu wywołała rozgoryczenie wśród Żydów gdańskich.

— Bojkot wyrobów Coty'ego. Klub farmaceutów i drogistów żydowskich w Toronto (Kanada) uchwalił rezolucję, potępiającą żydożerczą kampanję Coty'ego i postanawiającą bojkot wszystkich kosmetycznych wyrobów jego fabryk.

— 6 miesięcy więzienia za antyżydowską agitację bojkotową. W Meiningen skonfiskowana została wielka ilość antyżydowskich ulotek bojkotowych. Osoba, w której mieszkaniu znalezione zostały ulotki, skazana została na karę 6 miesięcy więzienia.

— W związku z 300-letnim jubileuszem uniwersytetu w Dorpacie odbyły się imponujące uroczystości z udziałem szwedzkiego następcy tronu i wielu przedstawicieli świata naukowego. Jedynym Żydem, który wykłada na uniwersytecie dorpackim jest docent Nadel. W imieniu żydostwa estońskiego wygłosił przemówienie powitalne w języku hebrajskim przedstawiciel rady kulturalnej i członek Rady Agencji Żydowskiej p. Eisenstadt, Uniwersytet jerozolinski nadesłał piśmienne powitanie.

W związku z jubileuszem senat uniwersyteckí postanowił uruchomić katedrę judaistyczną.

Wystawa fotograficzna

Fotografja rozwija się w dużem tempie. Rozszerzona skala techniczna wysuwa coraz większe możliwości formalne, albo — jak już chcą niektórzy — „artystyczne“. Klisza staje się coraz wrażliwsza, światłocień zyskuje najsubtelniejsze nuancee i śmiałe skontrastowania, podkreśla materję, przestrzeń, atmosferę, — krótko: daje przebogaty materjał wrażeniowy, już poza t. zw. „treścią“ fotografji. Znamy już też dużo zdjęć o tendencji do pewnego stopnia rodzaju „czystej formy“ fotograficznej: próby te są nader ciekawe i pogłębiają po swojemu zagadnienia światła i form we fotografji. Operują one jednak tylko na jednym odcinku. Zasadniczem założeniem fotografji jest **konkretyzm**. Entuzjazm i głębsze wyczucie konkretów stanowią nieodzowny warunek t. zw. „artystycznej fotografji“.

Potoczna obserwacja jest powierzchowna i ogólnikowa. Nie znamy dobrze właściwie najkonkretniejszych zjawisk. Nie odbieramy pełnego sensu szczegółów i przypadłości. Koniecznym jest do tego trafnie wykrojony **fragment**. Jeszcze jedno: oglądamy rzeczy na odcinkach minutowych, kwadransowych, godzinowych; nie mamy natomiast do statecznego wyczucia — **momentu**. Moment ma swój dowcip, poezję i mądrość. Odkrywcą wizualnego momentu może się właśnie stał fotograf. Przedmiot izolowany, układ przedmiotów, rzecz— twarz — grupa, skrzyżowanie ruchów kształtów i materji — wszystko w przekroju chwili, — oto świetna domena subtelnej obserwacji fotograficznej. Chwile podobne zdobyć się mogą na wybuchową wprost — suggestywność i najpomysłowszy sens. Droga tu jeszcze zupełnie otwarta!

Wystawa koła fotografów amatorów w Krakowie (kolegjum wykładów, Rynek) daje bardzo poważny i kulturalny poziom. Widzieliśmy rzeczy technicznie pi..wszorzędne i leżące na linji najnowszych poszukiwań w tej dziedzinie. A więc obok prac o nastawieniu ściśle technicznem (bardzo dobre zdjęcia Edw. Mazura) mamy piękne plenairy Zygm. Zielińskiego, bardzo szlachetne obserwacje Ad. Laksa, śmiałe studja kontrastowe na tle architektury, Henr. Trammera, samodzielnie traktowane portrety J. Kirschnera, M. Krakauer potrąca w ciekawy sposób o tematykę „neue Sachlichkeit“, reporterskie, żywe ujęcie mają studja Wilh. Aleksandrowicza; nie brak też i fotomontażu (Bern. Glazer), który jest bardzo trudnym problemem nowoczesnej fotografiki; ładne „harmonje białe“ daje baron Peter Woynowich (konsul austrjacki). Doskonałe technicznie i w obserwacji są zdjęcia L. Sternbacha, subtelne nastroje daje w pejzażach swoich J. Eiger; wystawiają ponadto dobre prace: H. Abrahamer, Wł. Gottlieb, Ferd. Lewkowicz, Henry Lang, L. Bornstein, Wł. Tomöry, Jan Rychter i Wł. Wołek. **h.**

TEATR I SZTUKA

JUNOSZA- STĘPOWSKI JEDZIE DO AMERYKI

Dowiadujemy się, że Kazimierz Junosza- Stępowski organizuje wespół z przebywającym już od dłuższego czasu w Warszawie aktorem scen polskich w Ameryce p. Zadora- Szuwalskim, zespół dramatyczny, z którym zamierza ruszyć na tournee do St. Zjednoczonych. Junosza- Stępowski rozpocząć ma tournee od Chicago, poczem zespół jegograłby w Detroit, Bufallo, i innych środowiskach Polonji amerykańskiej.

—oSo—

— „RIGOLETTO“ Z UDZIAŁEM ADY SARI I WIKTORA BREGY. Dziś teatr nieczynny. Jutro wznawia opera krakowska ulubione dzieło Verdi'ego „Rigoletto“ w świetnej interpretacji p. Ady Sari, niedościgłej odtwórczyni partji Gildy i p. Wiktora Bregy'ego znakomitego tenora opery Comique w Paryżu, w partji Księcia Alfreda. Sparafucille'a śpiewać będzie p. Hugo Zathey, świetny basista opery poznańskiej. Operę „Rigoletto“ przygotował reżysersko p. Stef. Romanowski, który też odtworzy tytułową postać. Dyrygować będzie p. Stef. Barański.

— „BANDA“ — KABARET KOMIKÓW W „BAGATELI“. „To jest Banda“ — program ten, to prawdziwy sukces całego zespołu i każdego artysty z osobna. Czyż trzeba zapewniać, że wszystkich porywa Hanka Ordonówna, zachwyca i bawi Pogorzelska, a do łez rozśmiesza Dymsza, Lawiński i Tom. Czyż można nie entuzjazmować się przebajeczną scenką „Na parkanie“ w wykonaniu L. Żelichowskiej. Jeżeli do tego dodamy jeszcze nastrojowe i po mistrzowsku wykonane piosenki Chóru Dana, ciśnie się pytanie — czegóż chcieć więcej? — Jeszcze tylko kilka dni sposobności zobaczenia reprezentacyjnego programu „To jest Banda“. Bilety w przedsprzedaży w „Bagateli“.

— ŻYDOWSKI TEATR LETNI, (Stradom 11). Dziś we wtorek o g. 9 wiecz. piękna operetka w 3 aktach „Król skrzypków“. Główną rolę kreuje jak zawsze doskonały p. Jungwirth, obok niego bierze udział cały świetnie zgrany zespół. Bilety przez cały dzień przy kasie Teatru.

„Banda“ w „Bagateli“

Czy istnieje naprawdę kryzys? Czy ludzie naprawdę nie mają pieniędzy? Kto był świadkiem szturmu publiczności na kasę „Bagateli“ i widział te tłumy, które wypełniły w sobotę i w niedzielę „Bagatelę“, może doprawdy wątpić w egzystencję kryzysu. Sala wybita po brzegi, a trzeba jeszcze dodać, że upał był szalony, a Lasek Wolski wabił i kusił. Trjumf więc, jaki „Banda“ odniosła, jest doprawdy nadzwyczajny. Poprzedziła ją fama sługębna — któż bowiem nie słyszał o „Bandzie“, jedynem przedsiębiorstwie w Warszawie, które nietylko że nie skrachowało, ale stuprocentowe przynosi dochody?

Nadzieje publiczności nie zostały zawiedzione. Jakkolwiek przyjechała do nas nie cała „Banda“, brak bowiem tak znakomitego komika, jakim jest p. Krukowski, oraz brak wybornej Kalinówny. Chór Dana również nie jest kompletny, a część choreograficzna dużo pozostawia do życzenia. Wszystkie te jednak braki nie wchodzą wcale w rachubę, bo przyjechały do nas same tuzy. Wystarczy wymienić tylko nazwisko Hanki Ordonówny, która w najgoretsze dni upalne ściągnie do teatru setki swych wielbicieli, tak płci męskiej, jak i żeńskiej. Obok Ordonówny wabikami byli jedyny chyba w Polsce conferencier, p. Jarossy, frapująca indywidualność artystyczna p. Pogorzelskiej, oraz znani Krakowowi artyści Lawiński, Dymsza i Tom.

Pierwszy reprezentacyjny program komików „Bandy“ składał się prawie ze samych plusów, (a do minusów zaliczać chyba należy doskonały zresztą, ale już znany w Krakowie „Wykład o wieszczu“ Dymszy, piosenka „Nie będziesz ty, to będzie inna“, odśpiewana przez p. Boguckiego, którego Jarossy przedstawił publiczności jako stuprocentowego męskiego „sex appealowca“, oraz niebardzo mądry skecz „Słaba strona“, odegrany przez Żelichowską i Jarossy'ego) Poza temi trzema minusami — same tylko plusy. Rozumie się, że największy trjumf odniosła Ordonówna, której „Melodja Warszawy“ jest prawdziwem arcydziełem tej naprawdę wielkiej artystki. Publiczność swą ulubienicę formalnie zamęczała, prosząc o naddatki Niestety, p. Zula Pogorzelska, jedyna w Polsce odtwórczyni repertuaru charakterystycznego, zachrypła i nie mogła wystąpić na premjerze w swych piosenkach, prowadziła natomiast bajecznie ucharakteryzowany korowód wieczorynki „Z dawnych dobrych czasów“. P. Górska, która jest nietylko przemiłą artystką, ale i kompozytorką, zaprezentowała nam swego „Listonosza“ i w pełen wdzięku sposób tłomaczyła publiczności, że mężczyzna musi być tylko sympatyczny i żadnych innych walorów nie musi mieć, by się kobiecie podobać. Bardzo interesującą jest znajomość, jaką publiczność zawarła z nieznaną Krakowowi p. Żelichowską, artystką o bardzo wyrazistej ekspresji, o repertuarze wkraczającym w rodzaj sztuki, uprawianej przez Ordonkę. Humor „szmoncesowaty“ reprezenowali godnie p. Lawiński i Tom. P. Dymsza narazie poza swym znanym już „Wykładem o wieszczu“ nie miał pola do popisu.

Bajeczna jest strona dekoracyjna, zwłaszcza dekoracje do ostatniego numeru „Dawne dobre czasy“ p. Lorentowicz-Karbowskiej. — Pełnym swobody conferencierem jest jak zawsze Jarossy, który bez żadnych sztuczek, trykó w oraz silenia się na dowcipy umie nawiązać t. zw. „kontakt“ z publicznością. Jednem słowem publiczność doskonale się bawiła i co jest rzeczą najważniejszą, nie musiała się potem wstydzić tego. Nie mogę jednak zamknąć sprawozdania, by nie wyrazić zachwytu dla ostatniego numeru — groteskowej wieczorynki z dawnych dobrych czasów, prowadzonej z temperamentem i werwą przez p. Koszutskiego przy udziale całego zespołu, z Pogorzelską i Dymszą na czele.

(—el).

Indywidualne zniżki kolejowe
przy powrocie z uzdrowisk

Podajemy poniżej warunki korzystania z t. zw. indywidualnych zniżek uzdrowiskowych dla kuracjuszy, powracających z uzdrowisk. Kuracjusze i letnicy, wybierający się na lato, winni we własnym interesie **zachować** poniższe informacje.

Przy powrocie z uzdrowisk krajowych mogą kuracjusze korzystać z 50 proc. zniżek taryfowych za przejazd w I., II. i III. klasie pociągów osobowych i pośpiesznych. Ulgi te stosują się tylko w tym wypadku, gdy odległość danego uzdrowiska od stacji powrotnej wynosi **conajmniej 100 klm.**

Celem otrzymania zniżki „uzdrowiskowej“ należy uprzednio anbyć w zarządzie odnośnego uzdrowiska, względnie w komisji zdrojowej czy klimatycznej lub w zarządzie gminy odpowiednie **zaświadczenie Związku Uzdrowisk Polskich**. Zaświadczenie to w postaci specjalnego blankietu, zawierać musi **potwierdzenie**, że dana osoba przebywała w uzdrowisku w celach leczniczych lub wypoczynkowych, bez przerwy, **conajmniej 10 dni.** Z zaświadczeniem tem należy zgłosić się w kasie biletowej na dworcu, która wydaje żądany bilet ulgowy ze zniżką 50 proc.

Ulgi „uzdrowiskowe“ stosuje się przy powrocie z uzdrowisk, położonych w **następujących miejscowościach:**

a) w ciągu całego roku:

W województwie krakowskiem: Bukowina (st. kol. Poronin), **Bystra** (st. kol. Wilkowice-Bystra), **Jaszczurówka** (st. kol. Zakopane), **Krynica, Poronin, Rabka** (st. kol. Rabka lub Chabówka), **Szczawnica** (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), **Zakopane, Żegiestów Zdrój i Żegiestów Wieś** (st. kol. Żegiestów lub Żegiestów Zdrój), **Czorsztyn** (st. kol. Nowy Sącz);

w województwie lubelskiem: Nałęczów (st. kol. Nałęczów lub Sadurki);

w województwie lwowskiem: Hołosko Wielkie (st. kol. Lwów), **Iwonicz i Truskawiec Zdrój;**

w województwie stanisławowskiem: Jaremcze, Tatarów i Worochta;

w województwie śląskiem: Bystra w pow. bielskim (st. kol. Wilkowice-Bustra), **Jastrzębie Zdrój, Jaworze, Ustroń** (st. kol Ustroń i Polana);

w województwie tarnopolskiem: Zaleszczyki;

w województwie warszawskiem: Ciechocinek, Otwock, Rudka (st. kol. Mrozy);

b) corocznie w okresie od 15 maja do 31-go października:

w województwie białostockiem: Druskieniki;

w województwie kieleckiem: Busko (st. kol. Kielce, Jędrzejów lub Szczucin), **Czarniecka Góra** (st. kol. Niekłań), **Ojców i Pieskowa Skała** (st. kol. Kraków lub Olkusz), **Solec** (st. kol. Kielce, Jędrzejów lub Szczucin);

w województwie krakowskiem: Biała (st. kol. Nowy Targ), **Biały Dunajec, Czarny Dunajec, Jabłonka, Lepnica Wielka oraz Orawka i Lipnica Mała** (st. kol. Czarny Dunajec, Jordanów, lub Chabówka), **Jordanów, Jurgów, Rzepiska, Łapszanka, Dursztyn, Niedzica, Łapsze Niżne, Kacwin** (st. kol. Nowy Targ, Czarny Dunajec, Poronin lub Zakopane), **Kościeliska** (st. kol. Zakopane), **Krościenko** (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), **Krzeszowice, Maków Podgórski** (st. kol. Maków), **Marcinkowice, Muszyna, Piwniczna, Podwilk i Podszle** (st. kol. Czarny Dunajec lub Raba Wyżna), **Porąbka** (st. kol. Kęty), **Rajcza, Rytro** (st. kol Rytro lub Piwniczna), **Swoszowice, Witów** (st. kol. Podczerwone lub Zakopane), **Wysowa** (st. kol. Grybów lub Gorlice), **Zawoja** (st. kol. Maków), **Zubrzyca Górna i Zubrzyca Dolna** (st. kol. Czarny Dunajec lub Raba Wyżna), **Zubsuche** (st. kol. Poronin), **Łomnica Zdrój** (st. kol. Piwniczna);

w województwie lubelskiem: Kazimierz nad Wisłą (st. kol. Puławy);

w województwie lwowskiem: Horyniec, Lubień Wielki, Niemirów (st. kol. Rawa Ruska lub Jaworów), **Rymanów;**

w województwie stanisławowskiem: Delatyn, Dilok, Dora, Hrebenów, Hryniawa, Jamna, Kosów, Stary Kosów i Kuty (st. kol. Kołomyja, Zabłotów lub Śniatyn Załucze), **Korczyn** (st. kol. Synowódzko Wyżne), **Morszyn, Mikuliczyn, Osmołoda i Podlute** (st. kol. Broszniów lub Rożniatów Krechowice), **Skole, Tuchla, Zełemianka, Żabie** (st. kol. Worochta);

w województwie śląskiem: Goczałkowice, Istebna (st. kol. Ustroń), **Moszczenica;**

w województwie tarnopolskiem: Okopy św. Trójcy (st. kol. Iwanie Puste).

Sztandarowe dzieło o antysemityźmie

W nakładzie „Paneuropy“ we Wiedniu (I, Hofburg) wyszło obecnie nowe wydanie znanego, wprost sztandarowego dzieła o antysemityźmie **hr. Henryka Coudenhove-Kalergi'ego p. t. „Wesen des Antissemitismus“** (cena egz. płóc. 5.50, brosz. 3.90 mk. niem). Dzieło poprzedzone jest interesującą rozprawą syna autora a znanego twórcy ruchu paneuropejskiego **R. N. Coudenhove-Kalergi'ego p. t.** „Antissemitismus nach dem Weltkrieg“.

Hr. Henryk Coudenhove Kalergi był swego czasu dyplomatą austrjacko-węgierskim, a kwestją żydowską zajmował się z niezwykłą intensywnością, li tylko z głębi swego poczucia etycznego i zainteresowania intelektualnego, sam bowiem był czystej krwi aryjczykiem. Znakomite jego dzieło daje przekrój antysemityzmu od starożytności do czasów nowożytnych a opiera się na wszechstronnych i głębokich studjach źródeł zarówno żydowskich jak i ogólnych. Co nas w tem dziele szczególnie ujmuje, to płomienny wprost patos etyczny autora. Dzieło Coudenhove Kalergi'ego nie jest do dziś dnia przestarzałe. Jest może jeszcze dziś bardziej aktualne, niż w chwili swego ukazania się...



WTOREK, 5. LIPCA.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Przegląd prasy. 12'20: Gramofon. 12'40: Komunikat meteorologiczny. 12'45: Gramofon. 15: Komunikat gospodarczy. 15'10: Gramofon. 15'30: „Chwilka lotnicza“. 15'35: Komunikat harcerski. 15'40: Gramofon. 16'35: Dla żeglugi. 16'40: „Życie w czterech ścianach“ — p. M. Ankiewiczowa. 17: Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji warsz. pod dyr. W. Berdjajewa (Beethoven, Glinka, Grieg, Borodin). 18: „Polowanie na kozła“ — prof. R. Wacek (ze Lwowa).) 18'20: Muzyka taneczna. 19'15: Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa. 19'35: Dziennik prasowy. 19'45: „Stary Kraków“ w opr. J. Dobrzyckiego. 20: Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. K. Wiłkomirskiego, A. Szlemińska (sopran), L. Urstein (akomp.), (Rossini, Waldteufel, Bizet, Blon, Rubinstein, Mendelssohn, J. Strauss, Schubert. W przerwie o 20'55: Feljeton „Poeta i morze“ — p. J. Waśniewski. 21'50: Dziennik prasowy. 21'55: Wiadomości bieżące. 22: Muzyka taneczna. 22'40: Wiadomości sport. 22'50: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'2). 11'58—19'45: p. Kraków. 19'45: „Listowne nauczanie rolnictwa“ — prof. Jankowski. 20—23'30: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'58—14: p. Kraków. 14 i 15: Komunikaty gospodarcze. 15'10: Muzyka. 15'30—19'45: p. Kraków. 19'45: Odcinek powieściowy. 20—23'30: p. Kraków.

Lwów (380'7). 11'58—15'40: p. Kraków. 15'40: Płyty i „Silva rerum“ 16'25: „Radjo dzieciom“. 16'40—19'45: p. Kraków. 19'45: „Jeden dzień w soplicowskim dworze“ — prof. K. Kroliński. 20—23'30: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 10: Utwory fortepian. w wyk. F. Steinera. 10'30: Duety na dwóch harfach. 13: Muzyka lekk i operetkowa. 17: Koncert radjoorkiestry. 19'30: Pieśni. 20: „Święta Elżbieta“ — oratorjum J. Haas'a. 22: „O dzieciach i zwierzętach“ — audycja muzyczno-literack. 22'45: Muzyka taneczna.

Rzym (441'2). 12'45: Koncert. 17'30: Arje i tercet z op. „Siła przeznaczenia“ Verdiego 17'45: Muzyka. 20'45: „Jaskółka“, opera Pucciniego.

Wiedeń (517'2). 11'30: Kwartet Silvinga. 15'20: Pieśni. 20: Koncert utworów Fr. Schrekera w wyk. Wiedeńskiej Orkiestry Symfon. pod dyr. kompozytora. 21'55 i 22'35: Muzyka.

Budapeszt (550'5). 12'05: Koncert orkiestry Mandits. 17: Pieśni węgierskie. 18'30: Koncert chóru. 19'15: Orkiestra cygańska. 20'15: Muzyka taneczna. 21'30: Koncert. 22'15: Radjodziennik.

ECHA ZE SWIATA

Samobójstwo znanego bankiera żydowskiego w Budapeszcie

Prasa budapeszteńska szeroko rozpisuje się o samobójstwie znanego bankiera Maurycego Bettelheima.

Czy Maurycy Bettelheim, który w 58 roku targnął się na swe życie, miał powody, by się zastrzelić? Zabrał tajemnicę swej śmierci ze sobą do grobu, ale jego były spólnik, generalny dyrektor Simon, (popularnie zwany Simi) Krausz rzewnie się rozpłakał, dowiedziawszy się o tak tragicznym końcu swego przyjaciela. Czy „Simi“ Krausz płakał nad swym przyjacielem czy też nad losami firmy, która ongiś była jedną z najbogatszych w kraju a przed trzema laty tak haniebnie skrachowała — pozostanie również tajemnicą.

Zdaje się, że Maurycy Bettelheim tygodniami całemi nosił się z planami samobójczemi. Materjalnych kłopotów Bettelheim nie miał. Stracił wprawdzie swe bogactwo, ale pozostało mu jeszcze tyle, że mógł spokojnie żyć. Był pozatem starym kawalerem, nie chciał opuścić swej sparaliżowanej siostry, przykutej przez całe życie do fotelu. Siostra ta w 60-tym roku życia wyprzedziła go w samobójstwie. Wypiła silną dozę weronalu, trzymając w ręku lusterko. Brat jej Maurycy siedział przy niej i był milczącym świadkiem jej agonji. Gdy siostra zmarła, usiadł Bettelheim przy biurku, napisał jeden jedyny list pożegnalny do swego przyjaciela, a potem postawił to samo zwierciadło przed sobą, — i zastrzelił się.

Maurycy Bettelheim rozpoczął swą karjerę jako biedny praktykant handlowy. Jego pierwszym i jedynym szefem był Bernard Blum. Dziś nikt nie zna już tego nazwiska, ale w ostatnich latach ubiegłego stulecia był Blum jednym z najpotężniejszych matadorów giełdy budapeszteńskiej. Blum poznał się na zdolnościach swego młodego urzędnika i uczynił go swym spólnikiem. Później do tej samej firmy przystąpił Szymon Krausz, a Blum wycofał się ze swymi miljonami w zacisze domowe, oddawszy firmę Krauszowi i Bettelheimowi.

Był to napozór tylko bank prywatny, ale w rzeczywistości stał się ten bank prywatny synonimem prawie zawsze szczęśliwych a bardzo często niezwykle ryzykownych spekulacyj giełdowych. Simi von Krausz był hazarderem i nie cofał się przed żadnym interesem. Rozstał się ze swym spólnikiem Bettelheimem, który bank prowadził jako jedyny szef.

Pierwszy skrachował Simi von Krausz, który prowadził życie niezwykle wystawne, kupował obrazy, popierał sztukę, był nawet protektorem Marji Jeritzy, która go sporo kosztowała. Rozumie się, że musiał wkońcu ogłosić niewypłacalność. Doszło do skandalicznego procesu. Jedyny jego syn, który przegrywał w karty olbrzymie pieniądze, popełnił samobójstwo. Tak zakończyła się karjera Krausza.

Maurycy Bettelheim wytrzymał jeszcze trzy lata a w tych trzech latach dawny jego spólnik i przyjaciel Simi Krausz „przyszedł do siebie“, tzn. zaczął znowu robić pieniądze. Maurycy Bettelheim zaś stracił już elastyczność i zakończył tragicznie, strzelając sobie w skroń przed lustrem, które było świadkiem śmierci jego ukochanej siostry.

Dwie godziny w balonie kulistym

(rg) Podróż balonu kulistego „Gdynia", który wystartował w niedzielę o godz. 12-ej w południe z boiska Cracovii, zakończyła się tegoż dnia 14.05 we wsi Zręczyce k. Gdowa.

Jak się dowiadujemy, balon po starcie uniósł się na wysokości 980 m. i tutaj szedł w kierunku wiatru zachodnio- północno- zachodniego. Mniej-więcej po godzinnej jeździe zauważyli jednak pasażerowie zbliżającą się burzę.

Prowadzący balon pilot Włodarczyk, wzbił się wtedy z balonem na wysokość 1280 m co przeniosło balon w strefę wiatru zachodniego, starając się w ten sposób ominąć burzę.

I ten manewr nie dał jednak spodziewanych rezultatów, burza zbliżała się coraz bardziej. Ze względu na to, iż jazda balonem, napełnionym gazem świetlnym, w obrębie burzy jest nadzwyczaj niebezpieczną, nie pozostawało nic innego jak lądować.

Lądowanie obeszło się bez wypadku i balon opadł na łąkę we wsi Zręczyce. Ludność wiejska zawiadomiła władze krakowskie o lądowaniu balonu. Uczestnicy lotu zajęli się zaś zwijaniem powłoki balonowej, co zajęło zaledwie godzinę czasu. Po spakowaniu powłoki balonowej wysłano ją wprost do Jabłonny pod Warszawą, uczestnicy zaś lotu wrócili samochodem do Krakowa.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 21	LIPIEC 5 WTOREK 1 Tamuz 5692	Zachód słońca 19 m. 35

Kraków otrzymał wagon obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej

Wczoraj w południe odbyło się na dworcu krakowskim uroczyste poświęcenie wagonu obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Wagon ten zbudowany przez Kolejowe L. O. P. P. przekazany został Dyrekcji Kolejowej.

O godz. 12-tej w poł. zebrali się w sali recepcyjnej dworca kolejowego w Krakowie liczni przedstawiciele władz i zaproszeni goście. Stąd udali się zebrani w stronę toru kolejowego, gdzie ustawiony był wagon. Po ceremonji poświęcenia odbyło się przejęcie wagonu przez prezesa inż. Bobkowskiego. Poczem zebrani zwiedzali wagon urządzony według najnowszych wymogów techniki walki przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

Podczas uroczystości przygrywała reprezentacyjna orkiestra kolejowa.

Uwadze akademików pragnących wyjechać na studja zagranicę

Akademickie Biuro Emigracyjne w Warszawie, Elektoralna 8 m. 25 tel. 249-03, Oddział w Łodzi, Gdańska 40, tel. 241-07, oraz Oddział w Pradze Czeskiej załatwia wszelkie sprawy związane z wyjazdem na studja zagranicę. Wobec tego, że zapisy na Wyższych Uczelniach Zagranicznych już się rozpoczęły poleca się jaknajszybsze składanie dokumentów.

Akademickie Biuro Emigracyjne udziela szczegółowych informacyj o warunkach studjów zagranicą, załatwia tłumaczenia dokumentów na języki obce, wydaje Międzynarodowe Dowody Akademickie (C. I. E.) oraz załatwia wizy dla Kol. Kol. z prowincji i organizuje ulgowe przejazdy zagranicę.

Akademickie Biuro Emigracyjne korzysta z całego szeregu ulg przyczyniają się w ten sposób do zmniejszenia kosztów wyjazdu na studja.

Wzywa się młodzież akademicką, aby przed rozpoczęciem wszelkich kroków związanych z wyjazdem na studja zgłaszała się do A. B. E. celem zasięgnięcia dokładnych informacyj, których brak naraża niejednokrotnie na niepowetowane straty.

We wszystkich powyższych sprawach kierować się należy do Akademickiego Biura Emigracyjnego w Warszawie, Elektoralna 8 m. 25 tel. 249-03, Oddział w Lodzi, Gdańska 40, Tel. 241-07, oraz Oddział w Pradze Czeskiej.

Hala licytacyjna w nowej siedzibie

Sądowa Hala Licytacyjna przy ul. św. Jana zostanie w połowie bm. zamknięta na okres sześciotygodniowy. Równocześnie agendy Hali zostaną przeniesione na stary Kleparz do obszernej nowej siedziby, która będzie się mieścić w kilku salach parterowych domu, należącego do dyr. Krowickiego. Konieczność ta została podyktowana niezdrowemi stosunkami, jakie ostatnio wytworzyły się w Hali. Zarówno z braku pomieszczeń na coraz liczniej zajmowane przedmioty jak i z powodu niemal stałego zatoru i zgiełku wytwarzanego przez zainteresowaną publiczność oraz przez stałych bywalców Hali licytacyjnej, samo urzędowanie sądu było w wysokim stopniu utrudnione. Obecnie dzięki staraniom Prezydjum Sądu Okręgowego jak i Naczelnictwa Sądu Grodzkiego przy ul. św. Jana zdołano uzyskać odpowiednie kredyty, które pozwoliły usunąć jedną z dotychczasowych bolączek krakowskiego sądownictwa i zamienić ciemną i ciasną halę licytacyjną w gmachu sądowym na obszerne i liczne lokale. Nowa Hala rozpocznie swe urzędowanie z początkiem września b. r. (KAD).

Czuma aresztowany

Urząd Wojewódzki komunikuje:

Sprawca zabójstwa Karola Pocztowskiego, Andrzej Czuma zgłosił się dobrowolnie w sądzie chrzanowskim, oddając się do dyspozycji sędziego śledczego, który wydał nakaz aresztowania go.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A-B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, i w Podgórzu Plac Zgody 18.

— **POSIEDZENIE CENTRALNEJ KOMISJI SZEKLOWEJ** odbędzie się dziś we wtorek punkt. o godz. 8 wiecz. w lokalu Żyd. Fund. Nar. Zielona 10.

— **DZIŚ WYJAZD NA KOLONJĘ „AKIBY".** Dziś wyjazd na kolonję młodszych członków ruchu Agudat Hanoar Haiwri „Akiba", okręgu krakowskiego. Wyjazd nastąpi pociągiem zakopiańskim o godzinie 10.05 z dworca głównego. Zbiórka punkt. o godz. 9 rno przed dworcem, obok poczty stacyjnej. Uprasza się rodziców wyjeżdżających o punktualne przybycie w tymże czasie.

— **ODZNACZENIE EGONA PETRIEGO.** Znany pianista holenderski Egon Petri, bawiący od szeregu lat w Polsce i wielki przyjaciel Polski, został odznaczony przez P Prezydenta Rzplitej Krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta.

— **„CZY ZNASZ KRAKÓW?".** Konkurs pod tym tytułem urządzony przez Miejskie Biuro Propagandy przy Muzeum Przemysłowem w ciągu miesiąca czerwca br. na Wystawie turystycznej „Lato", przyniósł następujące wyniki: pięć najlepszych odpowiedzi dostarczyli: Tadeusz Hoffmann, M. Angelesówna, J. Fitzke, T. Knotr i J. Słocki. Po nagrody należy się zgłaszać do Miejskiego Biura Propagandy, ul. Smoleńsk 9 od 7 bm.

— **KTO BĘDZIE BISKUPEM TARNOWSKIM?** Jak się dowiaduje K. A. D., podana przez pisma wiadomość o nominacji biskupa częstochowskiego ks. dra Kubiny biskupem tarnowskim, nie sprawdza się.

— **ZEZWOLENIE NA ZAWIESZENIE SZYLDU.** W związku z umieszczaniem przez właścicieli sklepów prowizorycznych szyldów na fasadach domów, Magistrat podaje do wiadomości, że przed zawieszeniem takiego szyldu należy celem uzyskania zezwolenia zgłosić się w odnośnym Komisarjacie obwodowym. Nie dotyczy to szyldów firmowych o wymiarach do 30×40 cm.

Równocześnie Magistrat zwraca uwagę, że umieszczanie prowizorycznych szyldów reklamowych na zewnątrz sklepów jest wzbronoine, gdyż wpływa ujemnie na estetyczny wygląd miasta. Wywieszone reklamy prowizoryczn będą bezwłocznie z urzędu przez organa miejskie usuwane.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH.** W ubiegłym tygodniu zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia 8 wypadków szkarlatyny, 6 dyfterji, 4 odry i po 1 róży, różyczki i mumpsu.

— **ECHA ZAJŚĆ ANTYŻYDOWSKICH.** W czasie zajść antyżydowskich w listopadzie roku ubiegłego przytrzymany został młodzieniec żydowski Benjamin Landau. Był on świadkiem pobicia Żyda przez demonstrantów i zawiadomił o tem posterunkowego policji. Po przyjściu na Komisarjat, policjant ów zarzucił Landauowi, iż ten podstawił mu nogę. Za rzekomy ten czyn został Landau oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego i stanął w kwietniu br. przed sędzią Pustkowskim. Ponieważ oskarżonemu doręczono akt oskarżenia tuż przed rozprawą sprawa została odroczona. Jak się obecnie dowiadujemy, ponowna rozprawa przeciw Landauowi odbędzie się jutro, 6 bm., o god. 9 rano w sądzie okręgowym karnym przed sędzią Pustkowskim. Oskarżonego broni adw. dr. Natan Oberlaender

— **WIELKI POŻAR NA WSI.** W Klikuszowej (pow. nowotarski) pożar zniszczył kilka gospodarstw, wyrządzając szkodę na kwotę 80.000 zł. Dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyny pożaru, który powstał w zabudowaniach Piotra Stefaniaka — w toku.

— **POD ZARZUTEM KOMUNIZMU.** W ciągu ostatnich kilku dni aresztowała policja krakowska kilku młodych ludzi pod zarzutem agitacji komunistycznej wzgl. uczestniczenia w zebraniach komunistycznych.

— **ZEGAREK I WINO.** Nieznani sprawcy włamali się do bufetu Stanisława Romanowskiego, zam. przy ul. Szujskiego 8 i skradli złoty zegarek i kilka flaszek wina. Szkoda wynosi około 500 zł.

— **W CZASIE KĄPIELI** na Wiśle skradziono Franciszkowi Miśkiewiczowi, pozostawioną na brzegu marynarkę, w której znajdowały się dokumenty osobiste.

— **„BALONOWI" ZŁODZIEJE.** Podczas startu balonu kulistego na boisku „Cracovii" skradziono z kieszeni Stefanowi Porębskiemu, zam. przy ul. Tynieckiej 4, portfel z kwotą 100 zł., i srebrną papierośnicę wartości 150 zł.

— **NOTATKI POLICYJNE.** Policja aresztowała: Rafałowicza Lajzora (lat 25) za kradzież bańki z mlekiem, wartości 60 złotych na szkodę Juljana Ostrowskiego z Gniazdowic z wozu, pozostawionego bez dozoru na ulicy Starowiślnej. Major Antonine (lat 20) za kradzież sukni, wartości 80 zł. na szkodę Heleny Feigenblat, która powierzyła jej tę suknię do wyczyszczenia.

— **ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW** przypomina pracodawcom, że termin przedkładania Zakładowi obliczeń opłaty za I. półrocze 1932 r. upływa z dniem 14 lipca 1932 r. a termin uiszczenia opłat z dniem 31 lipca 1932 r.

Niedotrzymanie powyższych terminów pociąga za sobą rygory karno-administracyjne i płacenie 12 proc. odsetek zwłoki.

Formularze obliczenia opłaty dla przedsiębiorstw, położonych, względnie mających swą siedzibę w Krakowie — mieście lub powiecie, są do podjęcia bezpłatnie w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków. Oddział w Krakowie, ul. Szlak 40, w godzinach urzędowych od 8—15 (w sobotę do 12-tej).

Formularzy tych Zakład osobno przesyłać nie będzie.

— **„HAPOEL" KOŁO** Żyd. Handl. Dziś o 8-ej wiecz. Kurs Esperanta. Wpisy na członków codziennie.

— **ZAMIAST KWIATÓW** na grób Bł. p. Aleksandra Ratza składają Urzędniczki i Urzędnicy F-my Bernard Ratz zł. 50, na Zakład Sierót Żydowskich Dietla 64. 28k

— **ZMARLI:** Błp. Ruchla Molkner l. 70. Św. Łazarza 17. Błp. Chaja Gimpel 48, Brzozowa 16, Błp. Sara Moneta l. 36, Dąbrowa górnicza p. Będzin.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 4. VII. Akcje w zastoju. Dolar lekko słabiej.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dlaszym ciągu prawie zupełny brak zapotrzebowania. Ruch ospały. Poszukiwano jedynie 4 proc. Premjową Pożyczkę inwestycyjną po kursie 88 i akcje Banku Polskiego w płaceniu 70, jednakowoż bez tranzakcji. Do notowania papierami oficjalnie notowanymi nie doszło.

Na pogiełdziu silniejszą chęcią kupna cieszyła się 3 proc. Pożyczka Budowlana w płaceniu 36.80 mocniej. Obroty niewielkie.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywne-

go słabszy. Podaż znaczniejsza, przy małym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 8,88—8.90. Czeki bankowo 8,90—8,92. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 211—212.50. Funt szterling 31,80 — 32,10 słabiej. Frank szwajcarski 173.75—174,25.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 4. VII. PAT. Akcje: Bank Polski 70. Scle Potasowe 80. **Pożyczki:** 3 proc. budowlana 36.00 — 36.50, 4 proc. inw. seryjna 95.95, 5 proc. konwersyjna 36, 4 proc. dolarowa 46.25 — 46.50, 7 proc. stabilizacyjna 44,75. Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar 8.88 1/4—8.90 1/4—8.86 1/4. **Dewizy:** Belgja 124.20—124.31 — 123.89, Holandja 360.45 — 361,35 — 359.55, Londyn (31.80 — 31.75) — 31.92 — 31.62, N. Jork telegr. 8.919 — 8.939 — 8.899, Paryż 5.08 — 35.17 — 34.99, Praga 26.37 — 26.43 — 26.31, Szwajcarja 174.25 — 174.68 — 173.82, Berlin pryw. 211.90.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 4. VII. 1932 r. Ceny orjentacyjne: Żyto 21—21,50, Pszenica 22.25—23.25, Owies 20—20 i pół, Mąka żytnia 65 proc. 33 1/4—34 1/4, pszenna 65 proc. 35 i pół—37 i pół, Otręby żytnie 11 i pół—11 3/4, Otręby pszenne 10—11, grube 11—12. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. 4. VII. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168,70—169.70, Londyn 25.20—25.40, N. Jork 709.20—713.20, Paryż 27.87—28.03, Praga 20.99—21.11, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 138.20—139. Amerykańskie 706,50—712,50, Niemieckie 168.10—169.30 Angielskie 25.05—25.27, Francuskie 27.75—27.95, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 137.70—138.90.

Papiery wartościowe: Losy tureckie 9,75, Austr. Kol. Państw. 16,60, Galicja 10,50 Alpiny 8,25 Austr. poż. zw. 74.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 4. VII. PAT. Paryż 20.15, Londyn 18.29, N. Jork 5,12 1/8, Belgja 71,30, Włochy 26.18, Hiszpanja 42.20, Holandja 207, Sztokholm 93.50, Oslo 90.25, Kopenhaga 99,75, Sofja 3,72, Praga 15.17, Warszawa 57.45, Białogród 8.50, Ateny 3,30, Konstantynopol 2,47, Bukareszt 3,05, Helsingfors 7,60, Buenos Aires 115.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn. 4. 7. Cynk dost. natychm. 11 3/8, termin. 11 15/16, cyna natychm. 121 1/2—124 3/4, termin. 123 1/4—123 1/2, Straits 131 i pół, Banka 126 i pół, Ołów natychm. 10, termin. 10 3/8, miedź natychm. 26 3 [illegible]—26 i pół, termin. 25 5/8—25 3/4, Electrolit 30 i pół — 31 i pół.

Giełda nowojorska 2. 7. — nieczynna.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO

Zwycięstwo wyborcze sjonistów w Królewskiej Hucie

Lista sjonistyczna uzyskała 7 mandatów do kahału na ogólną liczbę 11

(Telefonem od naszego korespondenta)

Król. Huta 4. 7. (K) Wczoraj odbyły się w Królewskiej Hucie wybory do żydowskiej gminy wyznaniowej. Wystawione były 2 listy: Nr. 1 — Gospodarcze Zjednoczenie Wyborcze i Nr. 2 — Zjednoczony Blok Żydowski (Sjoniści). **Wynik głosowania przyniósł zdecydowane zwycięstwo liście sjonistycznej, która na 11 mandatów, zdobyła 7.** Z ramienia bloku sjonistycznego wybrani zostali pp.: Henryk Koplowicz, Herman Werker, Kurt Schmelz, Lui Goldstein, Bloch, Wolf Friedman i Zygmunt Weintraub. Z ramienia G. Z. W. wybrani zostali Dr. B. Teibels, Willy Miller, Radlenowski i Zygmunt Keins.

——oSo——

Strajk — dla utrzymania warsztatu pracy!

Sosnowiec. 4. 7. (K) Jak już donosiliśmy w swoim czasie, Gw. Hr Renard na mocy zawartego układu odstąpiło Hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej produkcję wyrobów stalowych Temsamem miała zostać unieruchomiona w najbliższych dniach walcownia Hr. Henard. W dniu dzisiejszym **robotnicy zatrudnieni w tej stalowni dowiedziawszy się o mającem nastąpić unieruchomieniu, porzucili pracę. Następnie zajęli oni wszystkie objekty stalowni, oświadczając, iż nie opuszczą terenu fabryki aż do czasu** cofnięcia decyzji. Stan ten trwał do wieczora. Popołudniu odbyła się konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu z przedstawicielami robotników. W wyniku konferencji **postanowiono zwrócić się do robotników, by przerwali strajk w celu umożliwienia konferencji obu stron** (pracodawców i pracobiorców) **w dniu jutrzejszym.**

• • •

Katowice. 4. 7. (K) Dziś u komisarza demobilizacyjnego odbyła się konferencja w związku z zamierzonem unieruchomeniem ostatniej z czynnych w Polsce kopalń kruszcu, kopalni Brzozowice. W związku z unieruchomieniem tej kopalni zwolnionych ma być 750 robotników. Komisarz demob. po wysłuchaniu wywodów pracobiorców i pracodawców, odroczył wydanie decyzji, chcąc uprzednio przeprowadzić badania na miejscu, poczem zwoła drugą konferencję na której podzieli się swemi spostrzeżeniami, a następnie wyda orzeczenie.

• • •

Katowice. 4. 7. (K) W piątek nadchodzący odbędzie się konferencja u p. wojewody w sprawie zamierzonego unieruchomienia szybu Carmer, należącego do sp. akc. „Gische“. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele związków zawodowych oraz rady zakładowej.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

Katowice. 4. 7. (K) Wczoraj wydarzył się na kopalni „Giesche“ w Nikiszowcu nieszczęśliwy wypadek. Wskutek oberwania się węgla na chodniku zasypany został rębacz Ludwik Żur z Nikiszowca. Zawezwane pogotowie odwiozło go do szptala, gdzie zmarł wskutek odniesionych ran.

STRASZNE ZDERZENIE SAMOCHODU Z FURMANKĄ

Katowice. 4. 7. (K) Dziś, o godz. 2,45 na ul. Krzykowskiej w Zawodziu zderzył się półciężarowy samochód Kl 71836, kierowany przez szofera Nawrockiego Eugenjusza z Sosnowca z jednokonną furmanką, prowadzoną przez Rudzkiego Franciszka (lat 21) zam. w Szopienicach. Samochód z furmanką runęły z ulicy na chodnik, prowadzący obok stawów 3 mtr. poniżej poziomu ulicy. Nawrocki przygnieciony przez samochód poniósł śmierć na miejscu. Siedzący przy nim Ordoń Stanisłw wyrzucony z samochodu doznał obrażeń wewnętrznych. Kołaciński Sergjusz (lat 40), zam. w Będzinie doznał obrażeń lewej i prawej ręki, oraz twarzy. Trzeci pasażer Ordoń Mieczysław, zam. w Będzinie doznał poważnych obrażeń wewnętrznych. Woźnica Rudzki oraz siedząca w tyle siostra jego wyszli z wypadku bez szwanku. Koń zaprzężony do furmanki został zabity. Winę wypadku ponosi szofer Nawrocki, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy.

Banda „Tasiemki“ przed sądem

Rozpoczęcie sensacyjnego procesu terorystów warszawskich

Warszawa. 4. 7. (Sin) Dziś w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces bandy terorystycznej, tzw. bandy Tasiemki Już o godz. 9 rano sala sądu okręgowego była przepełniona, gdyż na rozprawę wezwano 150 świadków, którzy stawili się gremjalnie. Karetka więzienna przywiozła kilkunastu oskarżonych prócz „Taisemki“, który odpowiada z wolnej stopy. W pokoju dla aresztantów zebrali się wszyscy oskarżeni z wodzem Kercelaka, Leonem Kercelaka“ dziobaty o zapitej twarzy, obok niego sie skarżeni zostają wprowadzeni na salę. Specjalnie rzuca się w oczy oskarżouy Leon Karpiński „król Kercelaka“ dziobty o zapitej twarzy, obok niego siedzi radny Siemiątkowski („Tasiemka“), wyglądający mniejwięcej tak, jak handlarz ze Starego Miasta. Obok nich cały szereg innych oskarżonych, a więc: Steinwurf, Perelman., Kantor, Jakóbczak, Osmański, Lipschitz, Laskowski i in. Przewodniczącym sądu jest p. Hermanowski, a jednym z sędziów p. Rykaczewski, obaj znani z procesu brzeskiego, oskarżycielem jest prokurator Kawczak.

Oskarżony Siemiątkowski podaje, że jest tkaczem, Karpiński i reszta, że są handlarzami. Podczas sprawdzania obecności oskarżonych zachodzi przykry incydent. Jeden z oskarżonych Perelman ulega atakowi sercowemu, jednakże po 15 minutach wraca do przytomności. Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy zeznaje Siemiątkowski. Do winy się nie poczuwa. Na żadne „dintoiry“ nie chodził. Przyszedł do niego kiedyś Kleinmann i skarżył się na członków dzielnicy. Ponieważ oskarżony jest przewodniczącym dzielnicy PPS frakcji rew., nagadał członkom.

Przew.: Czy oskarżony nie zmuszał do płacenia rachunków? — Nie. — Co oskarżony może powiedzieć o zabijaniu straganów deskami? — Byłem przy tem, patrzyłem się na to ale razem ze mną patrzyła się na to policja i wszyscy się śmiali. Było to podczas święta komunistycznego. komuniści mówili, **że kto nie zamknie** straganu, będzie pobity. Gdy sie widziało jakąś budkę zamkniętą, to znaczyło, że ktoś się bał komunistów. — Czy oskarżony wiedział o wymuszeniach na placu? — Nie. Następnie Siemiątkowski opowiada, że od r. 1894 jest przewodniczącym dzielnicowym PPS, a obecnie frakcji rew.

Z kolei zeznaje oskarżony Karpiński. — Pieniądze co brałem, to zapracowałem. — oświadcza. — Na placu jest 150 starozakonnych, a ja jeden Polak. To wszystko kłamstwo, co pisze akt oskarżenia.

Osk. Steinwurf: To wszystko nieprawda, to jest złość i zemsta.

OSKARŻONY — JAKO OFIARA TERORYSTÓW

Osk. Kantor oświadcza, że on niema nic wspólnego z wymuszeniami. **On sam dawał pieniądze Steinwurfowi za pozwolenie otwarcia sobie budki na placu.**

Przew.: Czy Steinwurf tam rządził? — Tak. Dawałem nieustannie pieniądze Steinwurfowi. — **Dlaczego?** — Bo od niego zależało pozwolenie, czy mam zostać na placu. — Dlaczego Steinwurf miał prawo pozwalać? — **Dlatego, bo się go bałem.** — Czy Steinwurf należy do jakiejś organizacji? — Tak, mówił, że należy do „Tasiemki“. — Czy dawano Steinwurfowi, czy też dla organizacji? — Osobiście Steinwurfowi. — A coby się stało, gdyby oskarżony nie dał tych pieniędzy? — **Byłbym pobity.**

Z kolei oskarżony opowiada, jak zaproszono go na „fundę“ do restauracji, gdzie było większe towarzystwo i on musiał za nich rachunek zapłacić

POSTĘPOWANIE DOWODOWE.

Po zeznaniach oskarżonych następuja zeznania świadków. Pierwszy zeznaje przedstawiciel związku Żydów z BB Posner, do którego właśnie przybyli ze skargą handlarze z Kercelaka.

Swiadek Fuchs m. in. zeznaje, że krewni oskarżonych oświadczyli, że jak ci wyjdą na wolność, to z kręgosłupów ich zrobią druty telefoniczne.

Świadek Lamper opowiada, jak Karpiński zażądał od niego 500 zł., które on mu dał.

Świadek Schingold opowiada, jak razu pewnego Karpiński uderzył go w twarz tak silnie, że go pokrwawił, zaś później mu oświadczył, że go pobił przez omyłkę i że zamierza go przeprosić. Na przeprosiny został zaproszony do restauracji, gdzie mu kazano zapłacić 200 zł.

Inny ze świadków opowiada, jak musiał się wykupić za chrzciny syna, bo nie zaprosił członków bandy. Wesele urządził w tajemnicy przed bandą, by i tu nie musiał się wykupywać. M. in. opowiada, że Siemiątkowski stale przychodził do budki Karpińskiego i pytał: „Czy jest jakaś forsa, czy będzie jakaś dintojra?“.

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Dwa sady doraźne w Warszawie

Warszawa 4. 7. (Sin) Sąd doraźny nad Sobierajem i Schmidtem odbędzie się dnia 7 bm, zaś nad Kujawskim 8 bm., Sobieraja broni adwokat Hofmokl-Ostrowski.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 4. 7. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek 5 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małoploska wschodnia: Nocą jeszcze chmurno, rankiem stopniowe wypogodzenie, bardzo ciepło. Najpierw słabe wiatry miejscowe lub cisza, potem wiatry południowo-wschodnie.

Moskwa 4. 7. PAT. Dziś powrócił do Moskwy i objął urzędowanie poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie p. Patek. P. Ministra witali na dworcu członkowie poselstwa polskiego in corpore.

Przygotowania do akcji niesienia pomocy bezrobotnym

Warszawa 4. 7. Sfery urzędowe przygotowują plan szerokiej akcji niesienia pomocy bezrobotnym w okresie nadchodzącej zimy. Czynniki miarodajne liczą się ze znacznym wzrostem bezrobocia na jesień i uważają, że **liczba osób, które potrzebować będą pomocy, będzie znacznie większa, aniżeli zimy poprzedniej.** Dokonane ostatnio ograniczenia w akcji Funduszu Bezrobocia skazują wielkie rzesze bezrobotnych na pomoc pozaustawową. Podstawą najbliższej akcji ma być plan finansowy obliczony na 60 miljonów zł. **Projektowane jest wprowadzenie nowych przymusowych opłat publiczno-prawnych, które uzupełnią niewystarczającą ofiarność społeczną.** Projektowane jest wprowadzenie przymusowych dopłat na rzecz bezrobotnych do opłat za różne usługi na wzór tych jakie zastosowane zostały przy opłatach telefonicznych, pocztowych i kolejowych w roku ubiegłym. Wysokość i zakres tych dopłat jest obecnie przedmiotem rozważań. Nowe dopłaty przymusowe wprowadzone będą od 1 października br., a od 1 listopada mogłaby być rozpoczęta akcja niesienia pomocy bezrobotnym.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa. 4. 7. PAT. W ubiegłej dekadzie Bank Polski celem uzupełnienia zapasu dewiz zamienił 20.094.000 złota na dewizy, wobec czego zapas złota zmniejszył się o wymienioną sumę i wynosi obecnie 484.324.000 zł. Zapas dewiz. zaliczonych do pokrycia zwiększył się o 1.818.000 zł. do sumy 46.154.000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia wykazują wzrost o 1.227.000 zł., tj. sumę 112.333.000 zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 41.696.000 zł. i wynosi 670.986.000 zł. Stan pożyczek zastawowych wzrósł o 9.883.000 zł. do sumy 124.120.000 zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 142.094.000 zł., czyli o 23.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 26.997.000 zł. do 130.209.000 zł. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 58.482.000 zł. (1.105.383.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów w natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 39.20 proc. (9.20 proc. ponad pokrycia statutowe), pokrycia kruszcowo-walutowe 42.93 proc., wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów wynosi 43.82 proc.

Austrja po Lozannie

Wiedeń. 4. 7. PAT. Dzisiaj popołudniu odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem kanclerz Dollfuss poinformował członków gabinetu o rezultatach swoich rokowań w Lozannie i Genewie. Jutro nastąpi konferencja kanclerza z poszczególnemi stronnictwami, poczem we środę lub we czwartek zwołana będzie komisja główna parlamentu austrjackiego

Jeszcze o napadzie na klub golfowy

Wiedeń. 4. 7. PAT. Dziś pojawił się komunikat policyjny w sprawie napadu na klub golfowy. Komunikat stwierdza, że napadu dokonali narodowi socjaliści w liczbie 40. Równocześnie większa grupa narodowych socjalistów trzymała się w pogotowiu w zaroślach parku. W aresztach policyjnych znajduje się 20 narodowych socjalistów, przeważnie ludzi młodych. Organizator napadu Puhr został już odstawiony do aresztów sądu krajowego. Będzie on oskarżony o gwałt publiczny i o umyślne uszkodzenie cudzej własności. Puhr przyznał się w śledztwie do zarzucanych mu czynów. Drugi organizator radca dzielnicowy Wannek, zbiegł do Niemiec.

Zaostrzenie austrjacko-węgierskich stosunków gospodarczych

Wiedeń. 4. 7. PAT. Widoki zawarcia traktatu handlowego między Austrją a Węgrami oceniane są w Wiedniu pesymistycznie. Na zgromadzeniu Związku chłopskiego oświadczył wicekanclerz Winkler, że rokowania handlowe z Węgrami utknęły i **że niema widoków, by Węgry uwzględniły żądania Austrji co do zwiększenia austrjackiego eksportu przemysłowego.** Narazie zawarte zostało prowizorjum na 2 tygodnie. Na dłuższe prowizorjum Austrja **zgodzić się nie może.** Nie jest wykluczone, że sytuacja między oboma państwami zaostrzy się. Wicekanclerz Winkler zapowiedział ponadto wydanie zakazu przywozu owoców do Austrji. Tegoroczny zbiór owoców, zwłaszcza jabłek w Styrji i Karyntji zapowiada się świetnie. Austrja mogłaby eksportować 12 do 15 wagonów jabłek Na przeszkodzie temu eksportowi stoją utrudnienia dewizowe państw sąsiednich.

Sprawy palestyńskie w parlamencie angielskim

Londyn (ŻAT.) Na ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego kontynuowano dyskusję nad budżetem ministerstwa kolonji, która rozpoczęło 22 kwietnia. Wkońcu minister kolonji **sir Cunliffe Lister** w przemówieniu swem poruszył m. in. sprawę związków zawodowych w Palestynie, wysuniętą przez b. podsekretarza stanu dla spraw dominjów w rządzie robotniczym Lunn'a. **Lunn** ostro krytykował rząd za to, iż nie pozwolił pracownikom kolejowym i pocztowym przystąpić do „Histadruthu“, aczkolwiek zjednoczenie to służyło interesom harmonijnego współżycia między Żydami i Arabami. Sir Cunliffe Lister uzasadniał stanowisko rządu tem, iż urzędnicy państwowi nie mogą być związani z federacją robotniczą, aby nie podlegać jej ewentualnym uchwałom strajkowym. Pozatem również rząd robotniczy wprowadził pewne ograniczenia dla pracowników państwowych w tym względzie.

Przygotowania do wojny celnej z Irlandją

Londyn 4. 7. (L) Minister dominjów Thomas wniósł dziś do Izby gmin projekt ustawy, upoważniający ministerstwo skarbu do nałożenia specjalnych ceł na towary importowane z Irlandji. Projekt przewiduje podwyżkę ceł do 100 procent wartości towaru. Uzasadniając projekt rządowy Thomas oświadczył, że cła specjalne zostaną wprowadzone wtedy, gdy Irlandja odmówi spłat należących się Anglji z tytułu anuitetów ziemskich.

• • •

Londyn 4. 7. (L). Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, wedle którego cło na wyroby stalowe żelazne, wynoszące 33 i 1/3 proc. wartości towaru, ustanowione pierwotnie do 25 lipca br. przedłużone zostaje na dalsze trzy miesiące.

Groźny strajk górników w Belgji

Bruksela 4. 7. (R). Belgijski Związek górniczy proklamował strejk górniczy w rewirze Borinages z powodu konfliktu na tle płac. Strejk ma się rozpocząć we środę.

Bruksela. 4. 7. PAT. Sytuacja strajkowa w Borinages uległa dalszemu pogorszeniu i staje się coraz poważniejsza ze względu na bardzo ożywioną propagandę komunistyczną. Liczba strajkujących wynosi przeszło 7.000. Pomimo, iż oddziały policyjne starają się przeszkodzić stosowaniu teroru ze strony tych, którzy porzucili pracę zdarzają sie wypadki, iż strajkujący zatrzymują tramwaje i sprawdzają, czy niema tam górników, idących do pracy. Teror ten stosowany jest nawet względem inżynierów.

KRONIKA RZESZOWSKA

(Telefonem od naszego korespondenta)

„PRZEGLĄD RZESZOWSKI“ — NA URLOPIE. Tutejszy bezpartyjny tygodnik żydowski „Przegląd Rzeszowski“ nie ukazał się już w ubiegłym tygodniu, a to z powodu braku funduszów. Po ferjach dwu miesięcznych, licząc od 1 lipca br. wydawnictwo tygodnika będzie najprawdopodobniej nanowo podjęte.

STACJA METEOROLOGICZNA W RZESZOWIE, naukowo zorganizowana istnieje już od 2 lat, a uruchomił ją PIM przedewszystkiem dla celów awjacji na tutejszym dworcu kolejowym Posiada ona specjalnego zawiadowcę i pozostaje w stałym kontakcie z sąsiedniemi stacjami meteorologicznemi w Krakowie i Lwowie. Znaczne powiększenie tej stacji ma wkrótce nastąpić ze względu na ważny punkt obserwacyjny, jakim jest Rzeszów leżący w kotlinie rzeki Wisłok w strefie zasięgu silnych wiatrów, wiejących poprzez przełęcze karpackie i z nad niżu północnego.

SAMOBÓJSTWO POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj rzucił się pod pociąg zdążający do Krakowa czeladnik piekarski Wiktor Szeliga, zakochany podobno w córce swego chlebodawcy. Miłość bez wzajemności spowodowała rozpaczliwy krok 19-letniego chłopca.

Wskazówki dla kandydatów na I. rok Politechniki Lwowskiej

Zgłoszenia: Kandydaci winni, po uprzedniem poddaniu się badaniu lekarskiemu, przedłożyć osobiście podania o przyjęcie w dniach: a) na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej: 19 i 20 września br.; b) na Wydziale Architektonicznym i Ogólnym: 22 i 23 września br.; c) na Wydziale Mechanicznym: 13 i 14 września br.; d) na Wydziale Chemicznym: 15 i 16 września br.; e) na Wydziale Rolniczo-lasowym: 16 i 17 września br.

Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

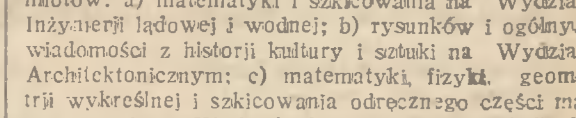
Badanie lekarskie: Kandydaci winni poddać się badaniu lekarskiemu w następujących dniach: a) na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej: 15 września, b) na Wydziale Architektonicznym i Ogólnym: 16 września br., c) na Wydziale Mechanicznym: 12go września br., d) na Wydziale Chemicznym i Rolniczo-lasowym: 14 września br. Badanie lekarskie kandydatek odbędzie się tylko dnia 14 września br.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY: Kandydaci mają odbyć egzamin kwalifikacyjny z następujących przedmiotów: a) matematyki i szkicowania na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej; b) rysunków i ogólnych wiadomości z historji kultury i sztuki na Wydziale Architektonicznym; c) matematyki, fizyki, geometrji wykreślnej i szkicowania odręcznego części maszynowych na Wydziale Mechanicznym; d) fizyki, chemji i szkicowania na Wydziale Chemicznym; e) nauk przyrodniczych na Wydziale Rolniczo-lasowym; f) matematyki i geometrji wykreślnej na Grupie matematycznej Wydziału Ogólnego; g) fizyki, jako przedmiotu głównego i matematyki na Grupie fizyki i chemji Wydziału Ogólnego; h) szkicowania i geometrji wykreślnej na Grupie rysunkowej Wydziału Ogólnego.

Uwaga: Szczegółowych informacyj udziela Sekretarjat Politechniki Lwowskiej (ul. Sapiehy l. 12) po otrzymaniu dokładnego adresu i znaczków pocztowych na porto odpowiedzi.

Plaga szarańczy na Sardynji

Cagliari 4. 7. PAT. Inwazja szarańczy na Sardynji przybrała rozmiary wprost katastrofalne, szczególnie w okolicach Oristone i Bonorva. Władze rozpoczęły energiczną walką przeciw tej pladze, która zagraża rolnictwu. Inwazja jest tak wielka, że na linji kolejowej Terrahuova—Oristone pociągi z wielkim trudem posuwają się naprzód do szynach, gdyż koła ślizgają się na żelazie, pokrytym szarańczą.



„KSERKSES“.

Wędliniarz nadał nowozałożonemu przez siebie sklepowi nazwę „Kserkses“. Przyjaciel pyta go:

— Skąd ta nazwa „Kserkses“?

— No, wiesz chyba, Kserkses, wielka bitwa pod Salami!

(Bühne).

Najnowszy piąty zeszyt

MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO

pod redakcją dra ZYGMUNTA ELLENBERGA

zawiera następującą treść:

A. Tartakower: Organizacja gmin żydowskich.
K. Dresdner: Żydzi w poezji polskiej XIX. wieku.
H. Szpidbaum: Struktura rasowa Żydów polskich.
M. Markvetz: Przestępczość wśród Żydów w Polsce.
E. Stein: Świat zwierzęcy w Biblji i Talmudzie.
L. Oberlaender: Kompleks żydowski Adama Mickiewicza.
T. Nussenblatt: Dwie nowe biografje o Herzlu.
Z. E.: Protokół na czasie.
M. Kurzrock: Podróże Alberta Londres.
Ch. Indelman: „Nad brzegami Wisły“.
H. Ormian: Nowe publikacje pedagogiczne.

Warunki prenumeraty: kwart. zł. 8, zeszyt pojed. zł. 4. **Zamówienia do administracji: Warszawa, Rymarska 8, telefon 11-57-38.** — Przesyłki pieniężne na konto P. K. O. 24768, Menora, Sp. Wyd. Warszawa. **Redakcja: Łódź, Narutowicza 96.**

Dnia 1 września b. r. zostaje otwarta koncesjonowana przez Ministerstwo W. R. i O. P.

SZKOŁA MUZYCZNA

przy Żyd. Tow. Muz. w Krakowie, ul. Jasna 2

pod kierownictwem DR. RÓŻY ARNOLDÓWNY.

Oprócz klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu, wiolonczeli, rytmiki, tańców plastycznych i przedmiotów teoretycznych, tworzy się Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 4—7-miu i t. zw. **„Konserwatorjum dla dzieci“** od lat 7—14-tu z nowym programem, opartym na najnowszym sposobie nauczania.

Wpisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat przed wakacjami (z powodu adaptacji lokalu) w szkole „Ognisko Pracy“, **Stolarska 15, I. piętro,** codziennie od godz. **4—6-tej popołudniu.** Po wakacjach w lokalu własnym ul. Jasna 2, parter, od dnia 22 sierpnia b. r. od godz. 10—1 szej i od 3—7-mej.

ULGOWY ABONAMENT NOWEGO DZIENNIKA

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy do 30 września br. ulgowy letni abonament udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko.
Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji Zł 3·30 plus koszta przesyłki Zł 1·—, razem Zł **4.30** miesięcznie.

NAJNOWSZY

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ODJAZD Z KRAKOWA DO:

Katowice: 4'30, **6'15**, 6'55, **11'05**, **12'50**, **14'00**, **16'30**, **18'10**, 21'20, **23'00**.
Warszawa: **2'20**, **6'15**, 10'30, **14'50**, **17'52**, 20'30, **23'00**, 23'30.
Lwów: **1'00**, 7'50, **8'45**, **12'10**, 12'15 — **19'03**, 23'45
Tarnów: 14'20, 16'30, 19'35, 20'45.
Nowy Sącz: **8'45**, 12'15, 15'25, 18'20, 23'45.
Zebrzydowice: **2'12**, 4'30, 7'15, 9'15, **11'35**, **14'00**, 16'30, **21'10**.
Kocmyrzów: **7'30**, **10'25**, 13'55, 16'45, 20'00.
Bielsko: **2'12**, 4'30, 7'15, **11'35**, 14'00, 17'20, **21'10**.
Wieliczka: 6'32, 8'28, **10'20**, **11'49**, **12'55**, 13'40, 15'05, 16'40, **18'10**, **19'30**, 19'50, 22'00, 23'25.
Kalwarja: 7'15, 14'40, 17'55, 20'15.
Nowy Targ: 10'05, 23'55.
Chabówka: 3'35, 8'55, 9'40, 10'05, 15'10, 15'45, 19'15, 23'55.
Krynica: **3'20**, **8'45**, **12'10**, 12'15, 15'25, 23'45.
Wadowice: 7'15, 14'15, 20'00.
Zakopane: 3'35, **8'55**, 10'05, 15'45, 19'15, 23'55.
Poznań: 4'30, **6'15**, **11'15**, 21'20, **23'00**.
Niepołomice: 4'30, 14'10.
Oświęcim: 21'20 przez Skawinę, 5'20, **13'25**.

PRZYJAZD DO KRAKOWA Z:

Katowice: **0'48**, 7'25, **8'16**, 9'59, **11'58**, 15'05, 16'55, 18'48, **20'10**, 23'05.
Warszawa: **3'08**, 6'07, 8'04, **13'04**, **18'20**, **23'15**.
Lwów: **2'02**, **5'55**, 8'50, 13'30, 16'40, **17'43**, **22'35**.
Tarnów: 6'55, 7'50, 18'43, 20'20.
Nowy Sącz: **1'45**, 10'40, 13'30, 16'40, 22'35.
Zebrzydowice: 0'48, **8'26**, 10'43, 12'42, 15'05, **18'40**, **18'58**, 23'05.
Kocmyrzów: 7'10, **9'10**, **12'05**, 16'20, **18'50**, **22'20**.
Bielsko: 0'48, **8'26**, 10'43, 12'40, 15'05, 13'40, 23'05.
Wieliczka: 0'17, 7'30, 7'55, **9'20**, **11'15**, **12'40**, **13'50**, 15'55, **16'50**, 18'30, **19'05**, **20'25**, **22'55**.
Kalwarja: 6'40, 9'05, 14'20, 21'35.
Nowy Targ: 13'23, 22'10.
Chabówka: 1'35, 5'37, **10'15**, 12'46, 13'23, 18'20, 19'30, **22'10**.
Krynica: **1'45**, 6'30, 13'30, 16'40, **22'35**.
Wadowice: 9'05, 14'20, 19'30.
Zakopane: 1'35, 5'35, 10'15, 13'23, 19'15, **22'10**.
Poznań: 0'48, **8'16**, **11'58**, 20'10, 23'05.
Niepołomice: 7'20, 16'10.
Oświęcim: 7'25 przez Skawinę, 7'40, 20'05.

Tłusty druk oznacza pociągi pośpieszne i motorowe.

PRENUMERATA: w Krakowie n. prow. miesięczn	Zł. 6'00	kwartal.	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni pośw.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana